Nr 102. Kraków 4 Maja Czwartek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

**Prenumerata wynosi:**

Miejscowa w Krakowie: . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu“ rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2
Poczta w państwie Austryackiem „ 24 „ 6 „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

**Rękopisma** nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

# CZAS

**Prenumeratę przyjmują:**

W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu“ przy ul. Różannej w domu pod L. 433; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

**Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

**Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Ant. Piątkowskiego* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com.*

## Kraków 3 maja.

W onegdajszym numerze naszego pisma podaliśmy w „przeglądzie“ ustępy z artykułu, w którym organ ks. Bismarka, *Nordd. allg. Zeitung* z powodu nieprzystąpienia dotąd Mazziniego do Komuny paryskiej, wyprowadził wniosek, że wielki ten rewolucyonista miał na celu rzeczpospolitę narodową we Włoszech. Było to niby potępienie kosmopolityzmu w Komunie paryskiej, a przedstawienie Mazziniego, jako narodowca. Na to spostrzeżenie przystać nie mogliśmy, i w końcu krótkich naszych uwag wypowiedzieliśmy, że ks. Bismark wydaje nam się takim narodowcem jak Mazzini.

W rzeczy samej, ani wspomniany polityczny mąż włoski, ani mąż stanu niemiecki nie zapierają się tak zwanej zasady narodowości, ale ich ona nie prowadzi do uznania faktu narodowości, lecz tylko do utworzenia jedności tam włoskiej, tu niemieckiej. Ani jeden ani drugi nie szanowali narodowości zarówno historycznych jak politycznych: mieli tylko na celu, jak kto chce, narodowość teoretyczną lub jedność rasową. Nie miały dla Mazziniego właściwości narodowych ani Neapol, ani Rzym, Toskania lub Piemont; wiadomo też, czy książę Bismark uważa za odrębne właściwości Sasów i Bawarów lub innych. Wszystko Włochy dla jednego — Niemcy dla drugiego: obudwóm chodziło tylko o jedność. Po za tą sferą zasada narodowości traci dla obudwóch wszelkie znaczenie: narodowości nie znają. Mazzini żąda od Polaków, aby byli Moskalami, ks. Bismark uważa ich w Poznańskiem za Niemców: pierwszy dla tego zapewne aby mogli lepiej spiskować za jednością słowiańską; drugi dla tego, że politycznie należą do Prus. Dalmaci dla Mazziniego byliby Włochami, gdyby Wiktor Emanuel zdołał kraj ich zagarnąć; tak jak dla ks. Bismarka Kurlandczycy byliby dopiero Niemcami, gdyby ich zagrabić potrafił. O narodowości mowy u nich nie ma, tylko o jedności.

Celem obydwóch była jedność. Do urzeczywistnienia jedności włoskiej przyczynił się najwięcej Mazzini, niemiecką prawie dokonał ks. Bismark; pierwszy, przygotowując grunt za pomocą tajnych towarzystw, drugi, z przemocą europejskiego mocarstwa. Lecz tak jeden jak drugi mogli do wykonania swej myśli używać jedynie centralizacyi, politycznie mówiąc anneksyi. Działo się to wszystko w naszych oczach. Mazzini widząc, że rzeczpospolita we Włoszech utrzymać się jeszcze nie zdoła, zdał wykonanie dzieła Cavourowi z formą monarchiczną; ks. Bismark przeprowadził anneksye nawet wbrew woli ludności, pod formą cesarstwa. Ani we Włoszech, ani w Niemczech federalizm do jedności takiej przymusowej doprowadzić nie mógł, już przez to samo, że był na różnych narodowościach historycznych oparty, które się zjednoczeniu sprzeciwiały. Obalić federalizm usiłował Mazzini, aby uwolnić Włochy z pod obcego panowania; i do tego posłużyć miała jedność włoska; walczy z federalizmem ks. Bismark, aby otrzymać potęgę, o jakiej marzy, i której już prawie dopiął w jedności niemieckiej. Włochem więc mienił się Mazzini, a Niemcem ks. Bismark, bo inaczej do jedności dojść nie można było; ten Włochem, tamten Niemcem pozostać muszą, bo jeden ma przekonanie, że Włochy, a drugi, że Niemcy światu całemu przewodniczyć winny.

Nie o kosmopolityzm zatem chodziło urzędowemu dziennikowi pruskiemu, gdy uderza na Komunę paryzką, której udziału odmawia nawet Mazzini, ale o zasadę federacyjną, którą ta szalona teorya wyznaje. Lecz zapominać nie trzeba, że jej o jedność nie chodzi, bo ta jedność francuska stoi jej właśnie na zawadzie. Radaby scentralizować swą władzę, ale stawia zasadę federacyi, aby do siebie przyciągnąć i stać się zawiązkiem państw skonfederowanych w Europie. Pojmujemy, że myśl ta genewskiego kongresu pokoju nie odpowiada zamiarom ks. Bismarka, i że organ jego zdaje się upominać się za zasadą narodowości czyli jedności, którą nawet Mazziniemu przypisuje. Dla nas jednak całkiem rzeczą wątpliwą, czy konspirator włoski jest przeciwny zasadom Komuny paryzkiej, to jest tym, z których ona wyrosła, bo na te, jakie ogłasza, zgodzić się nie może, uważając je tylko za próbę do dalszego rewolucyjnego rozwoju.

W sprawie przymusu notaryalnego odbieramy następujący list z Wiednia:

**Wiedeń** 30 kwietnia. *)

Na posiedzeniu w dniu 28 b. m. uchwaliła Izba deputowanych ważną ustawę zaprowadzającą przymus notaryalny w zawieraniu umów, które zawierano dotychczas prywatnie a częstokroć pozornie tylko w celu skrzywdzenia wierzycieli, a mianowicie umów przedślubnych, umów między małżonkami, co do kupna, przedaży, zamiany i pożyczki, co do pokwitowania posagu — dalej umów pod tytułem darmym, jeżeli oddanie przedmiotu nie następuje rzeczywiście natychmiast — wreszcie umów zawieranych z ciemnymi, głuchymi i niemymi. Żałować tylko należy, że projekt rządowy co do legalizacyi notaryalnej podpisów na dokumentach hipotecznych równie pożądany upadł w imiennem głosowaniu i to większością jednego tylko głosu. Jednakże ten ostatni przepis mieści się także w nowej ustawie hipotecznej, która w komisyi jest już prawie na ukończeniu.

Co do przymusu notaryalnego, zamiarem było rządu nierozciągać takowego obecnie na Galicyę i Kraków. Przepis jednak ten nie utrzymał się a to wskutek poprawki, którą imieniem delegacyi naszej wniósł i popierał w Izbie Dr. Rydzowski. Jestto za tej kadencyi pierwszy wniosek, który się udało delegacyi naszej przeprowadzić w Izbie. Poseł Dr Rydzowski przemówił mniej więcej w ten sposób.

Dotychczas Galicya bywała najczęściej w tem położeniu, iż narzucano wbrew jej woli ustawy dla tego tylko, że je uznawano za dobre dla innych krajów; dziś pragnie kraj zaprowadzenia ustawy, która dla niego i dla innych krajów jest pożądaną, a rząd wraz z komisyą jest temu przeciwny. Rząd zamierza bowiem niezaprowadzić przymusu notaryalnego w Galicyi, dopóki nie obsadzi dostatecznej liczby posad notaryalnych. Mniemany brak notaryuszów jest przeszkodą czysto administracyjną, którą w drodze administracyjnej łacno można usunąć przez utworzenie i obsadzenie odpowiedniej liczby posad. Zarzut, któryby mnie mógł spotkać, rzekł mówca, jakobyśmy nie mieli u siebie na tyle kandydatów, byłby słusznym, gdybyśmy kandydatami nazywali tylko koncypientów notaryalnych, których jest brak nie tylko u nas, lecz we wszystkich krajach a to głównie dla tego, że rząd pomijał ich przy obsadzaniu posad notaryuszów, dając prawie zawsze pierwszeństwo urzędnikom sądowym. Nie należy przytem zapominać, że na mocy dawnej ustawy notaryalnej notaryusz był raczej wszystkiem innem aniżeli notaryuszem. A przedewszystkiem był on komisarzem sądowym w sprawach spadkowych a więc pośrednio przynajmniej exekutorem uciążliwych opłat rządowych od spadków, co go czyniło osobistością niezbyt popularną; a obok tego był on na prowincyi tem, czem z zasady nigdy być niepowinien, tj. obrońcą stron w sprawach spornych, co znowu nie mogło mu zjednywać tego zaufania, jakie powinien mieć notaryusz, którego głównem zadaniem być powinno sporządzanie aktów dobrej woli. Z zaprowadzeniem nowej ustawy notaryalnej zniknie po największej części ta niewłaściwość, a w skutek tego obudzi się także zaufanie do notaryusza i stanowisko jego stanie się poważnem. Wówczas nie braknie nam kandydatów, zwłaszcza, iż przy wzrastającej z każdym dniem powodzi adwokatów, osobliwie w miastach większych, adwokaci z zamiłowaniem oddadzą się zawodowi notaryusza. Zanim jednak nowa ustawa notaryalna nabędzie mocy obowiązej — upłynie przynajmniej pięć jeszcze miesięcy, a czas ten wystarczy, aby pomnożyć u nas liczbę notaryuszów, jeżeli tego koniecznie potrzeba.

Ważniejsze nierównie powody przemawiają za zaprowadzeniem tej ustawy u nas. Przedewszystkiem przemawia za tem konieczność historyczna. Według dawnych ustaw polskich, które nam przynajmniej ani obcemi ani obojętnemi być nie powinny, musiano każdy akt hipoteczny jawnie zeznawać osobiście lub przez pełnomocnika w właściwym sądzie ziemskim lub grodzkim, przed rejentem akt ziemskich lub grodzkich czyli hipotecznych. Jawność tedy dokumentów hipotecznych była zasadniczą podstawą naszego ustawodawstwa hipotecznego; jakoż nie było postępem w tej mierze, kiedy patent tabularny dla Galicyi z r. 1780 jawność tę usunął; a że prawie wszystkie umowy między małżonkami (posag, oprawa, pożyczka, kupno) miały za przedmiot prawa hipoteczne, przeto znaczna część umów, o których wspomina § 1, podlegały tem samem u nas przymusowi jawności czyli mówiąc nowszym językiem przymusowi notaryalnemu. Tradycye te żyją u nas, a przeto przymus notaryalny będzie tylko wszkrzeszeniem dawnych naszych instytucyj.

Co do notaryatu w szczególności wypada mi podnieść następujące fakta. Kiedy w skutek pokoju Tylżyckiego w r. 1808 utworzono W. Ks. Warszawskie a w r. 1809 Kraków od Austryi przeszedł w skład tego W. Księstwa, zaprowadzono w temże zaraz już w nastepnym roku d. 25 września 1810 francuską ustawę notaryalną, i ustawa ta obowiązywała tam odtąd ciągle, nawet i wtenczas, kiedy w skutek traktatów wiedeńskich z r. 1815 Wielkie Księstwo Warszawskie zamieniono na królestwo polskie a z Krakowa utworzono oddzielną Rzeczpospolitą, co większa w r. 1819 zawartą została między Królestwem Polskiem a Rzecząpospolitą Krakowską konwencya, na mocy której przyznano w obydwóch tych krajach wzajemną moc egzekucyjną aktom notaryalnym. Wiadomą jest zaś rzeczą, że notaryat francuski opiera się na ustawach z 25 Ventose i 2 Nivose r. XI Rpltej francuskiej, i że nerwem jego żywotnym jest właśnie przymus notaryalny w daleko szerszych rozmiarach od tego jaki obecnie ma być u nas zaprowadzony, bo się rozciąga na wszystkie dokumenta hipoteczne, na umowy spółki itd. Otóż taki przymus notaryalny obowiązywał w Krakowskiem aż do r. 1855, w którym to roku notaryat francuski ustąpić musiał miejsca połowicznej ustawie notaryalnej austryackiej, która dla tego chyba tylko obowiązywała przez lat 16, aby się okazać mogła niepraktyczną w każdym kierunku. Notaryat wżył się do tego stopnia w Krakowskiem, że wieśniak nie może dziś jeszcze uwierzyć w ważność aktu, któryby nie był sporządzony u notaryusza. Co do Krakowa zatem zaprowadzenie niniejszej ustawy będzie rzeczą nietylko nie nową lecz będzie tylko częściowem wskrzeszeniem instytucyi, która tam blisko przez pół wieku obowiązywała i wielu dobroczynną się okazała. A jeżeli nie brakło kandydatów na notaryuszów wówczas, kiedy Kraków z pod austryackich rządów przeszedł do W. Ks. Warszawskiego, to sądzę nie braknie ich i dzisiaj, bo nie przypuszczam, byśmy po upływie lat 60 stali na niższym stopniu wykształcenia prawniczego pod tym samym rządem austryackim niż przed laty 60. Ani ja rządowi, ani, spodziewam się, rząd sam sobie takiego nie wyda świadectwa.

Obok tej konieczności dziejowej przemawia za ustawą zasada bezpieczeństwa prawa. W tej mierze słyszeliśmy tak trafne wywody p. ministra, że tylko dziwić się należy, dla czego Galicya właśnie nie ma doznawać tej opieki prawa, któraby szacherkom kres położyła, dla czego właśnie w Galicyi szacherki nadal praktykować się mają. Wierzyciel, który wczoraj jeszcze mniemał mieć w majątku dłużnika dostateczne pokrycie dla swej wierzytelności, nie ma jej już dzisiaj, a to w skutek umowy między małżonkami zawartej. Dłużnicy przepisują firmy na swoje małżonki, odstępują darmo lub za wrzekomo otrzymany posag handel i całe magazyny małżonkom lub dozwalają zabezpieczenia wrzekomych ich wierzytelności — a wierzyciele wychodzą z próżnemi rękami: i to wszystko jest rzeczą łatwą, bo wiadomą jest rzeczą, jak wygodnym jest ciężar dowodu w procesach o wyłączenie wrzekomo cudzej własności z pod egzekucyi. Na tem cierpi handel i kredyt, więc tym niewłaściwościom trzeba koniecznie już raz stanowczo zapobiedz. Gorącemi słowy domagał się nie dawno w tej Izbie jeden z najwymowniejszych jej mężów (Giskra) zachowania nadal rewizyj nadzwyczajnych w sprawach karnych, jedynie tylko w interesie bezpieczeństwa prawa, choćby to miało pociągnąć za sobą pomnożenie radców przy najwyższym Trybunale a nawet zniesienie pół kompanii żołnierzy. Na tej samej zasadzie żądamy i my zaprowadzenia niniejszej ustawy u nas, a to tem bardziej, iż to, oprócz zwiększenia liczby notaryuszów, nie pociągnie za sobą ani wydatków z skarbu państwa ani zmniejszenia jego siły zbrojnej.

Ustać raz przecież powinna trwożliwość zaprowadzenia u nas także czegoś dobrego i ta nawykłość oceniania naszych stosunków nie na lepsze lecz zawsze na gorsze, ustać winna nareszcie ta zbyteczna troskliwość o nasz lud włościański, gdyż właśnie przez ustawę tę dowie on się, gdzie mu się udać należy, by ważną zawrzeć umowę. Przymus do dobrego nie jest ograniczeniem wolności; inaczej potępićby należało przymus szkolny, przymus szczepienia ospy itd. Nasz wieśniak nie ceni sobie wysoko czasu, on zawsze udaje się do miasta dla spisania aktu, ale dotąd wpadał tam prawie zawsze w ręce pokątnych pisarzy tak, iż często kupuje od męża gospodarstwo żona, potem jego syn, a mimo to gospodarstwo pozostaje w masie spadkowej przedawcy, bo żaden z tych aktów nie był ważny pod względem formalnym. I cóż się stało? Oto skarb ściągnął kilkakrotnie należytości za przeniesienie własności, a gospodarstwa nie nabył ten, co za nie zapłacił. Ztąd wynikają niezliczone procesy, które włościanina rujnują. Ustawa ta będzie właśnie dla włościan dobrodziejstwem, a włościanin poniesie chętnie nieznaczne zresztą koszta notaryalne, byleby tylko był pewnym, że będzie miał ważny akt w ręku. Polecam zatem gorąco poprawkę moję wysokiej Izbie“.

Mowę tę podaję w wiernem streszczeniu dla tego, bo dzienniki niemieckie bardzo pobieżnie o niej wspomniały — a nawet ją i w tem sfałszowały.

*) List ten otrzymaliśmy z Wiednia przez Stanisławów! Urząd pocztowy w Wiedniu często podobne popełnia błędy, wkładając listy do niewłaściwych paczek. (*Red.*)

## KORESPONDENCYA CZASU.

**Lwów** 1 maja.

(*E.*) Znany jest sposób dziennikarski zwany z francuskiego „piłą“ (*la scie*), gdzie tak długo piłuje się, to jest tak długo dzień po dzień powtarza się w dzienniku jedno i to samo, aż się rząd znudzi i uczyni zadosyć. Emil Girardin piłował ciągle za Ludwika Filipa w *La Presse* ministra Guizota, pytając tylko: „jak długo Guizot będzie jeszcze ministrem?“ aż się go pozbył.

Nam podobno wypadnie iść w ślad za tą „piłą“ Girardina. Już tylokrotnie poruszano w dziennikach sprawę lichego nad wszelką miarę stanu naszego wydziału filozoficznego, a dotąd jeszcze nie zaradzono złemu; bo za mało było tego powtarzania. Donosiłem w jednym z poprzednich listów, iż ministerstwo poleciło gronu profesorów tego wydziału przedstawić na opróżnione katedry po trzech kandydatów. Otóż dowiaduję się, że kolegium uchwaliło, iż nie zna trzech ukwalifikowanych na każdą katedrę i postanowiło rozpisać konkursa. Ministerstwo polecając przedstawienie terna, widocznie chciało niejako zmusić wydział, aby w braku uzdolnionych Niemców proponowało przynajmniéj jednego krajowca. Uchwałą jednak, o której wspomniałem, zręcznie wyśliznęło się kolegium z pod tego obowiązku. Gdyby rozpisano konkurs, zgłosi się niewątpliwie kilkudziesięciu kandydatów niemieckich tego samego kalibru co dzisiejsi profesorowie, i będzie można zapchać luki w tutejszéj niemieckiéj kolonii powstałe.

Stan naszego wydziału filozoficznego jest rzeczywiście zastraszający, i smutek przejmuje patrząc na upadek tak ważnego czynnika edukacyjnego, jakim jest Uniwersytet. Porównajmy naszą biedną *Alma mater* z waszą krakowską; można tylko ubolewać, iż wschodnia część kraju pod tym względem tak jest upośledzona.

Pomijam tu i niestosowność wykładania w niemieckim języku przedmiotów, które u nas tylko po polsku dadzą się zastosować, gdyż rzecz to już dowiedziona stokrotnie, pomijam i to, że w całym kraju jedynie Uniwersytet lwowski jest instytucyą niemiecką, gdyż tę kwestyę poruszano i obrabiano w sejmie i w dziennikach już tak często i tak dokładnie, że nie potrafiłbym pod tym względem dodać nic nowego: sądzę jednak, iż nie zawadzi podać choć krótką i pobieżną charakterystykę osób, piastujących katedry główniejszych przedmiotów.

I tak zesłano nam np. w ubiegłym roku na katedrę filozofii docenta Uniwersytetu wiedeńskiego Dra Barucha Rappaporta. Jak się zdaje, myślano w Wiedniu, że zrobiono naszemu krajowi wielką usługę, przysyłając na rzeczywistego profesora człowieka, który się we Lwowie urodził. Lecz jeśli się tym względem kierowano, to pominięto ważniejszy, czy p. R. kwalifikuje się na tę posadę. Zdania w tym względzie bynajmniéj nie są podzielone, a krytyka niemiecka rozbierając jego dzieło filozoficzne, pozostawiła mu tylko sławę znakomitego dyalektyka. Słuchacze tutejsi nie mieli jednak dotąd sposobności ocenić zdolności dyalektycznych nowego profesora, gdyż zaraz w pierwszem półroczu swego tutejszego urzędowania brał dwukrotnie urlop. Katedra literatury niemieckiéj po ustąpieniu Dra Hlocha miała przez ubiegłe półrocze ferye. Obecnie zgłosił się do zastąpienia tejże p. Baruch Rappaport z zastrzeżeniem jednak, iż może wykładać tylko epokę po Lessingu, ponieważ nie jest z literaturą przed Lessingiem obeznany. Charakterystyczne to zastrzeżenie uwzględniło kolegium mianując p. Rappaporta zastępcą profesora literatury niemieckiéj.

Na katedrę filologii klasycznéj przybył z Krakowa Dr Wróbel *). Ogłaszając wykłady literatury greckiéj, które już Dr Kergel równocześnie był ogłosił, pozbawił tem samem słuchaczów prawie zupełnie literatury rzymskféj; wykłady zaś literatury greckiéj, dla braku materyału (!), z sześciu na dwie godziny tygodniowo zredukował. Wobec tego żałować wypada Dra Linkera, który bądź co bądź w swoim zawodzie był znakomitością.

Drugi już rok znajdujemy w wykazie odczytów Dra Roesslera, jako niby wykładającego historyę austryacką, a drugi rok przesiaduje Dr Roessler wszędzie, tylko nie we Lwowie, pobiera płacę i czesne, a wykładów jak nie ma tak nie ma. A obecnie, ku powszechnemu zadziwieniu, otrzymuje ten sam Dr Roessler nadto jeszcze suplenturę historyi powszechnéj z pominięciem znanego już w piśmiennictwie polskiem i pracowitego Dr Liskiego.

W ten sam sposób, niejako *jure caduco* zastępuje Dr Handl, któremu od czasu znanej awantury na zgromadzeniu towarzystwa technicznego nadano niezaszczytny przydomek katedrę matematyki, jakkolwiek nigdy w tym przedmiocie się nie habilitował i posiada tylko egzamina nauczyciela gimnazyalnego.

Z tych tedy kilku pobieżnych uwag poweźmie każdy wyobrażenie, jaka u nas gospodarka na wydziale filozoficznym. Klika niemieckich profesorów tak się tam rozwielmożniła, iż nie dopuszcza żadnych ulepszeń. Ubolewać tylko należy, że dotąd w takich rękach spoczywa los umiejętności w wielkiéj części kraju naszego, edukacya nauczycieli szkół średnich, a tem samem edukacya naszego młodego pokolenia. Nędzny nad wszelkie wyobrażenie stan naszego wydziału fillozoficznego jest tak znany a przytem tak zniechęcający młodzież do nauki, iż nie należy się dziwić, gdy większa część zapisawszy się dla konieczności, na wieś wyjeżdża, wiedząc dokładnie, że jeżeli czego się sama nie nauczy, to nasi k u l t u r t r ä g e r y obok kościoła Św. Mikołaja pewnie jéj nie nauczą.

Gorąco życzymy sobie, aby nasza delegacya w Wiedniu zwróciła uwagę ministerstwa na ten szkodliwy dla kraju stan Uniwertytetu naszego, a ministerstwo uwzględniło niebawem słuszne pod tym względem życzenia zreorganizowania tegoż.

*) Dr Wróbel był naprzód w Petersburgu, potem w Krakowie, wykładał po niemiecku, bo bardzo mało umie po polsku. (*Red.*)

## Część literacko-artystyczna.

# BOGIEM A PRAWDĄ.

**Powieść z ostatnich czasów.**

(Ciąg dalszy).

— No i cóż tu u was słychać, panie karczmarzu?

— A cóż? bardzo dobrze, teraz szczególniej co Pani nasza wróciła.

— Tak kochacie waszą Panią?

— Któżby nie kochał? Wszakci z niej istna matka całej wioski — wszyscy ją tu błogosławią, od starca do dziecka. A Panienki to anioły, szczególniej młodsza.

— Doprawdy, szczególniej młodsza! — wykrzynął Szczęsny, zaledwie się posiadając.

— Tak Panie — chrzestne dziecko gromady — wzrosła wśród nas, a przecież ciągle coś kusi myśleć, że chyba ona z nieba spadła, jak cud Boży, bo taka święta! Chorować nikomu nie da, żeby sama nie dojrzała — to też, jak kto we wsi kona zaraz posyłają po nią, by zmówiła modlitwy i oczy mu zamknęła, bo czart wtedy zmyka!

— A ona sama podobno chora? jakże się ma teraz?

— O lepiej Panie! wymodlimy ją u Boga! już dwa razy z katolickich zaścianków kompanie szły na tę intencyą boso aż do Berdyczowa.

Szczęsny miał ochotę rzucić się mówiącemu na szyję. Z biedą pohamowawszy ten popęd, zapytał znowu:

— Więceście, jak widzę, szczęśliwie obdarzeni w Horodyszczach — wszędzie tu znać dobrobyt materyalny i moralny — czy zawsze tak było?

— Niekoniecznie — bo Pan nasz, choć z kościami poczciwe Panisko, strasznie jest prędki, i dawniej nie jednemu się z tego powodu obrywało, ale odkąd się ożenił, tak go pani ułagodziła jak jagniątko.

Tu nadeszło dwóch sążnistych gospodarzy w brodach, w ciemnych sukmanach, czerwonych pasach i czapkach wysokich. Na wielkie zdziwienie Szczęsnego zaczęli rozmowę z karczmarzem wcale niezgorszą polszczyzną.

— Gospodarze, powiedźcie mi jedną rzecz proszę: skąd wy Rusini tak gładko mówicie po polsku?

— Pani nauczyła nas, bo nie chce po rusku z nami mówić.

— Alež czy tak dużo macie z Panią do czynienia?

— O dużo! Jak tylko z Panem co źle, na przykład, jak kto z nas mu się naraził, *tak* my zaraz do Pani naszej — a jak ona nic nie wskóra, to *detyna* wyprosi.

— Jaka dziecina?

— Nasza panienka Terenia, co to u ojca pieszczota jedyna pod słońcem.

Szczęsny coraz to bardziej dziwił się, i, powiemy nawet „budował.“ Cóż dopiero gdy z przeciwległej strony gościńca rozpoznał pomiędzy dwoma bujnemi łanami kłosów biegnącą po miedzy Jadwisię w otoczeniu wiejskich dziatek; ubrana była z ukraińska, to jest w białą suknię, której koszulka o bufiastych rękawach, pąsowym pasem ściśnięta spływała na biodra szeroką falbaną, również pąsowo obszytą. W ręku trzymała ogromny pęk ziół lékarskich, podczas gdy mniej pożyteczna część zbioru kwiecistym wiankiem zdobiła kapelusz pasterski. Orszak dziatek biegł przed nią z wesołym okrzykiem, co chwila dając nurka w kłosy, ażeby potem wypłynąć z nowym plonem bławatków i maku. Chłopięta na gościńcu poznawszy panienkę, pobiegły też ku niej z wyciągnionemi rękami, a ona po imieniu każde z daleka witała.

Szczęsny z wzruszonem sercem wstał z ławy — nie chcąc wszakże mięszać dzieweczki, spotykając ją w tych okolicznościach wrócił do karczmy, i ztamtąd dopiero przebrany zajechał do dworu.

Dwór to był szlachecki chociaż murowany. Piętra nie miał, ale wielkie trzy skrzydła mnóstwo pokoi mieściły, a prócz tego były cztery oficyny. Wszystko wyglądało dziwnie wesoło, swojsko, gościnnie, otwarta zaś serdeczność, z którą Pan domu przyjął podróżnego, zupełnie odpowiedziała pierwszemu wrażeniu.

W Horodyszczach zawsze każdy, co najdalej w godzinę po przyjeździe, czuł się jak u siebie. — Dla tego też niezmiernie przez łaskawych sąsiadów były nawiedziane, a i teraz Szczęsny paru ich zastał — między innymi owego marszałka, co już czwartym zawodem bezowocnie wzdychał do Jadwisi. Terenia nie pokazała się od razu. W jakiś czas dopiero w końcu długiego szeregu drzwi poroztwieranych mignęła jej lotna postać wśród festonów białego i różowego muszlinu, któremi był ozdobny salonik panieński. Szczęsny ujrzawszy ją zerwał się na równe nogi i stanął jak wryty, ale postąpić nie śmiał ani kroku — ona przeciwnie z dziecinną uciechą podbiegła ku niemu. W wyglądaniu jej nie było wielkiej zmiany — tylko białość stała się jeszcze bardziej przezroczystą, blask w oku bardziej promienny i koral ust żywszy.

Szczęsnego nieukryta jej radość przeszyła ostrzem.

— Czy mam jej odrazu powiedzieć po com przyjechał?... O nie! przez chwilę, przez dzisiaj zamilczę — wszak każdy konający przed śmiercią miewa chwilę ulgi — jak gdyby złudzenie zdrowia — i nam potrzeba tego złudzenia — potem niech się dzieje co chce!

Wieczerza była suta jak zwykle u pana Michała, który słynął jako najpierwszy gastronom w całej gubernii. Potem poszli wszyscy do ogrodu, i zapuścili się w ciemny sklepiony tunel szpaleru, po którym świętojańskie robaczki latały niby gwiazdki mikroskopiczne. Jadwisia unudzona poważnemi sentencyami pana marszałka uciekła mu za pierwszą sposobnością i wymknęła się naprzód, co widząc Szczęsny, skwapliwie podążył za nią:

— Wszak prawda, że mi kochana Pani powie szczerze jak panna Teresa teraz się miewa?

— Bogu dzięki, nierówne lepiej — podróż zniosła nad spodziewanie dobrze...

— Czy być może?

— Ale niech Pan słucha dalej: Skoda tak się zdziwił, gdy mu ją mama pokazała w Wiedniu...

— Dla czego?

— Bo sądził niepodobnem, aby mogła była przeżyć tę zimę...

— I cóż? Cóż?

— Powiedział, że skoro dociągnęła dotąd...

— To co?

— To i dalej pociągnie; a nawet przypuścił, że szczęśliwe przesilenie nastąpi pod jesień.

— O dzięki, dzięki Pani za tę wiadomość! — zawołał Litwin, i pocałował w rękę serdeczną dzieweczynkę, która rzekła wesoło:

**Wiedeń** 30 kwietnia *).

Od dwóch tygodni, tj. od chwili pojawienia się w *Gazecie wiedeńskiej* nominacyi p. Grocholskiego na ministra, posada prezesa koła polskiego była opróżnioną. W zastępstwie prezesa przewodniczył kołu p. Zyblikiewicz, który nalegał na koło, aby przystąpiło do wyboru prezesa swego. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu koło na wniosek Zyblikiewicza uchwaliło dokonać wreszcie wyboru. Prezesem koła został Dr Zyblikiewicz, zastępcą prezesa hr. Ludwik Wodzicki. Następnie koło polskie ustanowiło komisyę parlamentarną, powołując na jej członków Zyblikiewicza, Ludwika Wodzickiego i Czerkawskiego, na jej zastępców Rydzowskiego i Sawczyńskiego. Dziś miała się odbyć narada ministrów w sprawie galicyjskiej.

Mało który z dzienników rozbiera ostatni projekt ustawy względem rozszerzenia inicyatywy ustawodawczej sejmów, z zimną krwią i z namysłem. Zdaniem mojem dziennik wasz najlepszą znalazł nazwę dla ostatniego projektu rządowego nowelle do § 19 ordynacyi krajowej. Uważne przeczytanie projektu rządowego wystarcza, aby się przekonać, że na mocy takowego rząd będzie obowiązany wszystkie wnioski sejmowe, wyjąwszy w sprawach wymienionych w § 5 projektu, przedłożyć Radzie państwa. W innych sprawach, tj. tych o jakich § 5 wspomina, służy sejmom również prawo inicyatywy ustawodawczej, a rządowi prawo wniesienia wniosków takich w Radzie państwa, lecz rząd już nie jest obowiązanym do tego. Jeżeli np. sejm w sprawie dotyczącej ustawodawstwa bankowego lub o kolejach żelaznych uchwali wniosek, natenczas rząd może go przedłożyć Radzie państwa, ale nie jest zmuszonym do tego. Jeżeli rząd nie przedkłada Radzie państwa wniosku, czynią to deputowani sejmu odnośnego. Ale nie ulega wątpliwości, że sejmowi wolno uchwalać wnioski tego rodzaju.

W sobotę wam telegrafowałem, że wiadomość o rozmowie posła rosyjskiego p. Nowikowa z hr. Beustem o nominacyi p. Grocholskiego jest zmyśloną. Hr. Beust nie mógłby nawet dopuścić podobnej rozmowy, bo żadne państwo, niechcące abdykować, nie może na to zezwolić, aby się obce mocarstwo mieszało do jego spraw wewnętrznych. Bajka ta była jednym tonem więcej na nutę centralistów, że nominacyą p. Grocholskiego Austrya nadweręża swoje stosunki z Niemcami i Rosyą. Gdyby dzienniki były rzeczywiście liberalnemi, to winnyby raczej cieszyć się, że Austrya jeszcze nie nadweręża stosunków swoich z Europą, depcąc wszelkie prawa w Polsce i w tak zwanych Ziemiach Zabranych.

**Wiedeń** 2 maja.

Rozstrój, jaki od niejakiego czasu ogarnął wszystkie stronnictwa w Radzie państwa, najlepiej się objawił przy dzisiejszych wyborach do wydziału, któremu przekazano projekt rządowy o rozszerzeniu inicyatywy ustawodawczej sejmów. Wydział składa się z 24 członków. Obecnych było 152 deputowanych. Pomimo najgorliwszych usiłowań lewicy i skrajnej lewicy porozumienie osiągnięto z początku tylko co do 18 członków wydziału. Z wyborów wyszli Dr Franciszek Gross (121 głosów), Dr Herbst i Dr Sturm (120), Dr Edelmann i Dr Weeber (119), Dr Demel (118), hr. Ludwik Wodzicki (112), Dr Zyblikiewicz (111), Dr Rechbauer (110), Dr Czerkawski (107), Dr Brestel i Dr Vidulich (105), Chlumetzky (104), Horodyski (102), Dr Czajkowski (92), Dr Dinstl (87), Lasser (86), Dr Giskra (85). Okazał się za tem potrzebnym wybór dalszych 6ciu członków. Głosowano powtórnie. Uzyskał tylko Kuranda potrzebną ilość głosów (97) Przystąpiono do ściślejszego głosowania co do 5ciu członków wydziału. Wyszli z wyborów tylko czterej deputowani hr. Kuenburg (80), Dr Klier (79), Dr Banhans (78), Wolfrum (73). Głosowano po raz czwarty, zanim się pojawił 24 członek wydziału. Baron Kielmansegge otrzymał 94 głosów. Uskutecznienie wyboru 24 członków wydziału trwało parę godzin.

Niechybny to znak rozkładu Izby. W całym wydziale zasiada tylko sześciu posłów, przychylnych rządowi, tj. pp. Zyblikiewicz, Wodzicki, Czerkawski, Czajkowski, Horodyski i Vidulich; reszta posłów będzie głosowała za odrzuceniem projektu hr. Hohenwarta, albo nawet przemówi za uchwaleniem adresu do korony przeciw gabinetowi obecnemu, czyli właściwie przeciw jego polityce wewnętrznej. Wydział po posiedzeniu wybrał prezesem hr. Kuenburga (umiarkowanego centralistę), wice-prezesem Dra Brestla, sekretarzami Dra Dinstla i Dra Weebera. Jutro wieczór wydział pierwsze odbędzie posiedzenie, na które zaprosił wszystkich ministrów. Następne posiedzenie Izby poselskiej przypada w piątek d. 5 b. m. Między przedmiotami porządku dziennego znajdujemy: pierwsze czytanie ustawy o postanowieniach przejściowych względem zabezpieczenia wzmocnionej stopy pokojowej 25 pułków jazdy w krajach przedlitawskich; pierwsze czytanie ustawy względem przyzwolenia 6-milionowego kredytu na wiedeńską wystawę powszechną w r. 1873; pierwsze czytanie wniosku względem reformy wyborczej i wniosku co do rozstrzygnięcia pytania, czy Rada państwa ma ponownie wybierać do Delegacyi, czy też wybory ostatnie jeszcze są ważnemi.

Na dzisiejszem posiedzeniu wydziału finansowego przyjęto dwie rezolucye: jedna wzywa rząd, aby czem prędzej przedłożył projekta względem uporządkowania stosunków między państwem a kościołem, projekta wskazane zniesieniem konkordatu; druga wzywa rząd, aby biskupowi w Linzu w razie dłuższego oporu przeciw ustawom zasadniczym zamknął dochody z dóbr doczesnych. Przy dziale: „fundusze religijne" wydział uchwalił także rezolucyę Dra Weigla, wzywającą rząd „aby poczynił odpowiednie kroki względem odwołania tymczasowego wikarego pasterskiego w Krakowie, a powierzenia administracyi dyecezyi według przepisów kościelnych, tamecznej kapitule".

Wybory dzisiejsze do wydziału w sprawie projektu rządowego dowiodły, że w Izbie istnieje pięć klubów, tj. koło polskie, klub prawego środka, klub skrajnej lewicy (pod Rechbauerem), klub tak zwanego starego stronnictwa konstytucyjnego pod Herbstem i klub wiedeński. Na 152 posłów pięć klubów — tj. w przeciągu po 30 posłów w każdym klubie.

*) List ten otrzymaliśmy także przez Stanisławów (*Red.*)

**Paryż** 25 kwietnia.

Powszechnem jest mniemaniem, że Paryż będzie blokowanym; potwierdza to sam nawet *Journal officiel* Komuny, wskazując dla uspokojenia mieszkających dodaje, że ta blokada jest tylko obserwacyą i nie przeszkodzi bynajmniej dowozowi żywności. Wątpię jednak, aby ten zamiar był w planach Thiersa. Uważmy bowiem naprzód, że dla zupełnego zamknięcia Paryża, nie dość posiadać St. Dénis, ale wszystkie twierdze. Jeżeli wojska na prawym brzegu Sekwany; licząc na każdej najmniej po 2500 ludzi, wypadłoby unieruchomić około 30,000 wojska, a nie masz go do zbytku w Wersalu. Następnie przypuściwszy, że blokada będzie taką jaką ją zapowiadają, blokada zamknie powoli głód, rabunek, terroryzm. Dziś Paryż dzieli się na komunistów uzbrojonych i przeciwnych, czekających chwili sposobnej, aby się wyzbyć z naruszonego jarzma. Skoro głód dokuczy, i jedni i drudzy połączą się we wspólnej myśli: żeby raz dać temu koniec, a wtedy rzeczy może trwać długo, przelew krwi nie ustanie i do żadnego rozwiązania nie przyjdziemy. Przewidywać go dzisiaj, jakie ono być może, niepodobna, bo z obu stron zawziętość i nienawiść z każdym dniem wzrasta.

Czem jest Komuna, najlepiej mówi o niej *Le Vengeur* (23go kwietnia): „Czem być powinna, nie jest. Czem być nie powinna, to jest właśnie: drażącą, polityczną, tem jest". A muszą być w niej najbardziej ekscentryczne żywioły, kiedy sam Rochefort radby ją skłonić, by oparła się z wpływu doradców, dla których Saint Just był rojalistą, a Robespierre zacofańcem (*retrograde*).

Przetrząsania mieszkań, zabór własności, uwięzienia, są zawsze na porządku dziennym. Temi dniami przetrząsano mieszkanie dawnych senatorów, ministrów, Ministra de Richemont, oraz prokuratora jeneralnego Grandperret. Wszakże urzędnikowi, który przy sobie podejrzenie kazał iść zawieść, że policyanci nie mogą znaleźć nikogo, jakby się sam gwardya narodowa. Jeden z wiatrów mieszkań, odźwierni rozrzucają na wezwanie, w których na powrocie swoim znależć wszystkie w nieładzie, piwnicę wypróżnioną, odźwierny miał tylko tę pociechę, że do głównego sztabu, zapewnia jenerałowi Henry, a ten wzruszywszy ramionami, zaręcza mu, że winni natychmiast będą rozstrzelani, jeźli ich dostawi do placu.

Polowanie na ludzi od lat 19tu do 40tu, jest głównem zatrudnieniem gwardyi w mieście pozostałej; łapią ich na ulicach, szukają w nocy po domach, i w samym okręgu dziesiątym ujęto stosiedmdziesiąt-jeden młodzieży.

Podług *L'Univers*, w więzieniu policyjnem (*Conciergerie*) zamknięto sześćdziesięciu księży. Liczba osadzonych w Mazas, la Roquette i w la Santé nie jest wiadoma. Dają im rano kawał niedopieczonego chleba, o 9ej coś nakształt bulionu, a o 3ej trochę ryżu z odrobiną mięsa. Zakazano dostarczać im lepszej żywności za ich własny pieniądz; nie wolno także dosyłać noża, ani widelca, jednę tylko łyżkę drewnianą.

Trzynastu księży z ulicy Picpus zamknięto w Mazas, i delegowany Komuny do 12go okręgu, jak pisze *Moniteur*, rozesłał okólnik do rodziców uwiadamiający ich, „że gdy nauczanie religijne w tym okręgu zniesione zostało, mają się zgłosić po odebranie dziecięcia ze szkoły kongregacyi Picpus". Szkoła dziewcząt na ulicy Jussienne skasowana i siostry z niej wygnano. Dyrektor opieki Sej Anny, nad małymi chłopcami uczącymi się rzemiosł w Chaconne X. Plantat uwięziony został dla tego jedynie, że delegowanym z Komuny nie udało się pojmać X. Pawła de Broglie, brata posła francuskiego w Londynie.

Proboszcz S. Medarda uwolniony, toż X. Millault proboszcz S. Rocha i oddano mu klucze od kościoła; ale nie sądźcie, żeby przez to proboszcz był gospodarzem u siebie. Nie, bynajmniej. Kościoły należą do mieszkańców okręgu, w których są położone. Rano kapłan w nich mszę św. odprawia, a wieczorem służą do zgromadzeń publicznych. Wczoraj wieczorem przechodzę około kościoła S. Filipa du Roule, słyszę śpiewy *la Marseillaise* i *la Carmagnole*. Wchodzę do świątyni, i wierzcie mi, nie kłamię, z kazalnicy jedni po drugich mówcy pletli co im do głowy przyszło, z wielkiem zadowoleniem obywateli i obywatelek licznie zgromadzonych.

Szał i głupota opanowały umysły. Nie cofam tego wyrażenia, bo je usprawiedliwiam faktem. W niedzielę było wielkie zebranie ludu w cyrku przy bulwarze *filles du Calvaire*, pod prezydencyą obywatela Millière. Chodziło głównie o porozumienie się z osobami będącymi z prowincyi, w jakiby najlepszy sposób można było w niej rozkrzewić zasady Komuny paryskiej. Naturalnie, że śród hałasu i krzyku do żadnego rezultatu nie przyszło, ale tryumf został przy jednym z mowców, odczytującym wiarogodny list z Wersalu, „że marszałkowie Mac-Mahon, Bazaine i inni na czele swoich legionistów, zagrozili rozstrzelaniem pp. Trochu, Favre, Thiersowi i wszystkim tym, którzyby się sprzeciwiali wyniesieniu na tron Napoleona IV". I nikt się nie znalazł do zaprotestowania przeciw podobnej baśni. Owszem, wszyscy ją przyjęli za dobrą monetę. Nie wszędzie jednak propozycye od Komuny przychodzące znajdują powolne przyjęcie. Uczniowie szkoły medycznej byli od niej wezwani, aby wysłali do hôtel de Ville delegacyę z dziesięciu osób złożoną, dla naradzenia się nad nową organizacyą ich szkoły. Młodzież ani słuchać nie chciała, odrzuciła propozycyę, a na zebraniu niejeden się odezwał, że tacy zasiadający w rządzie *ex-professo* są głupcy, lepiej więc, żeby się w naukowe sprawy nie mięszali.

Pan M. wynalazca wagonów pancernych, odmówił służby swej Komunie. Wsadzono go gwałtem na wagon, a gdy chciał umknąć, pochwycony został; grożono mu rozstrzelaniem, więc sam siebie przebił puginałem.

*P. S.* Dla spokojności licznych przyjaciół Dra Seweryna Gałęzowskiego, donoszę wam, że wyjechał do Wersalu, gdzie z powodu interesów delegacyi Komitetu krakowskiego, bawił dni kilka i odjechał do Londynu.

---

**Kraków** 3 maja. Minister wyznań i oświecenia mianował profesora nadzwyczajnego filologii klasycznej na Uniwersytecie krakowskim Maksymiliana Iskrzyckiego oraz docenta prywatnego w tymże Uniwersytecie Dra hr. Stanisława Tarnowskiego członkami komisyi egzaminacyjnej na nauczycieli w Krakowie, a mianowicie pierwszego egzaminatorem z filologii klasycznej i języka ruskiego, ostatniego zaś z języka i literatury polskiej, w ciągu roku szkolnego 1870/71.

---

N. Pan udzielił radcy sądu wyższego we Lwowie Karolowi Martiniemu tytuł i charakter radcy dworu.

---

**Wiedeń** 2 maja. Minister wyznań i oświecenia wydał do naczelników krajowych następujący okólnik:

Mam zamiar przed końcem r. b. ogłosić rys czynności literackiej od r. 1850 sił nauczycielskich zatrudnionych przy zakładach naukowych wszystkich królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych, aby w ten sposób dać państwu i zagranicy obraz życia duchowego, jakie się rozwinęło w tej epoce w całym zakresie spraw naukowych i wychowawczych w Austryi.

Celem zebrania potrzebnych do tego obrazu materyałów, proszę JW. Pana o wystosowanie zaproszenia do profesorów i nauczycieli uniwersyteckich, akademij technicznych, szkół średnich, i specyalnych, oraz zakładów wychowawczo-naukowych, o ile instytucye naukowe wszystkich tych kategoryj w zakresie urzędowania JW. Pana się znajdują, aby zechcieli zrobić dokładny wykaz swych wszystkich umiejętnych, lub w ogóle literackich produkcyj (wliczając w to większe rozprawy zamieszczone w naukowych i fachowych dziennikach), z objaśnieniami, jakie sami uznają za potrzebne do ocenienia swych własnych dzieł, i aby tenże wykaz bezpośrednio przez przełożonych (senaty akademickie, rektoraty, dyrekcye) nadesłali do ministerstwa.

Życzeniem jest przytem mojem, ponieważ właśnie chodzi o rys ogólny czynności literackiej stanu nauczycielskiego w Austryi, otrzymać także dokładny wykaz dzieł nauczycieli w zakładach krajowych, gminnych, duchownych lub prywatnych, których pracami literackiemi wykazać się mogą, i dla tego proszę JW. Pana także w tym kierunku zarządzić, co uzna za stosowne.

Termin naznaczony przezemnie tj. r. 1850 rozumieć jednak należy tylko w ogóle jako punkt środkowy przedstawić się mającej epoki, autorowie bowiem żyjący mogą przytoczyć także dawniejsze swe dzieła.

Co się tyczy autorów ze stanu nauczycielskiego, których działalność wypada na epokę w mowie będącą, którzy jednak już pomarli, szczególniejszą wagę kładę na to, aby przełożeni dotyczących zakładów przynajmniej dokładny podali spis imion z przytoczeniem wskazówek, jakie przytoczyć będą mogli, a które starać się będą uzupełnić.

Wykazy wspomnione mają być nadesłane niezawodnie do końca lipca 1871 r.

JW. Pan zechcesz się wiernie trzymać tego terminu, gdyż tylko w tym razie może jeszcze w roku bieżącym nastąpić wydanie dzieła.

Później zestawiane będą co rok uzupełnienia tego rysu i ogłoszane w sprawozdaniu rocznem ministerstwa.

Przyjm JW. Pan i t. d.

*Jireczek* w. r.

— Dziś odbyła Izba deputowanych posiedzenie, na którem dokonała wyboru 24 członków do komisyi mającej się zająć przedłożeniem rządowem o rozszerzeniu inicyatywy ustawodawczej sejmów. Pomijamy odnośne sprawozdanie na tem miejscu, rzecz tę bowiem przedstawia wyczerpująco korespondent nasz wiedeński w liście powyżej zamieszczonym.

— Czytamy w urzędowej *Wiener Abendpost*: „Niektóre dzienniki zajmują się okólnikiem urzędowym, jaki wydała władza na prowincyi, z powodu istnienia jakiegoś niby tajemnego związku. Cała ta sprawa zdaje nam się żadnego nie mieć znaczenia. Łatwo pojąć, że władze centralne w Wiedniu otrzymują mnóstwo zawiadomień z prowincyi, nawet natury policyjnej, których prawdziwości władze centralne żadną miarą nie są w stanie zbadać. Dla tego też również jest naturalnem, iż w takich wypadkach władze na prowincyi otrzymują polecenie zaciągnięcia odnośnych wyjaśnień i poczynienia kroków urzędowych. Podobnej procedury wynikiem jest także wspomniany okólnik. Sprawa ta, jak powiedzieliśmy, ma całkiem podrzędne znaczenie i wcale nie usprawiedliwia uwag, jakie z nią łączą."

— Do prezydyum Izby deputowanych wystosował minister skarbu pismo, w którem żąda kredytu dodatkowego w sumie 43,070 złr. dla ministerstwa handlu. Przyczyną tego żądania jest pomnożenie liczby urzędników w tymże ministerstwie w wydziale inspekcyi głównej nad kolejami żelaznemi w Austryi; przybyło bowiem obecnie 3 inspektorów, 12 adjunktów komisarzy i 2 oficyałów. Z tego powodu z uwagi na pozostające jeszcze ośm miesięcy b. r. powiększył się budżet ministerstwa handlu o 34,570 złr. na pensye dla urzędników i 8500 złr. na inne wydatki.

—N. Pan mianował dotychczasowego konsula austr. w Palermo Dra Leopolda Walchera v. Moltheim dyrektorem kancelaryi przy poselstwie austryackiem w Paryżu oraz zastępcą konsula jeneralnego tamże.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

**Kraków** 3 maja. Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie Komisyi Sukienniczej pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dra Dietla i w obecności konserwatora zabytków p. Pawła Popiela. Przedmiotem posiedzenia było ostateczna odpowiedź hr. Konstantego Platera po przyjęciu na zeszłem posiedzeniu przez Komisyę wszystkich warunków jego. Komisya bowiem postanowiła powierzyć mu całą robotę odnowy Sukiennic według planów przez niego wygotowanych, w tem przekonaniu, że najlepiej sam architekt zdoła wykonać własne pomysły. Hr Plater zawiadomił więc Prezydenta miasta, iż przyjmuje na siebie zobowiązanie wykonania budowy i bezzwłocznie do niej przystąpić gotów. Jakoż, uznawszy przedewszystkiem potrzebę pokrycia budynku dachem, o co też rozchodziło się Prezydentowi i Komisyi, albowiem stary dach nie przetrwałby już przyszłej zimy, zesłał tu wczoraj jednego z techników swojego bióra dla zdjęcia dokładnych wymiarów; drugi zaś technik przybędzie w poniedziałek. Nowy dach będzie odpowiadał wiązaniem i strukturą przyszłemu stanowi Sukiennic, i tego lata będzie wykończony. Tego lata rozpoczną się także zewnętrzne roboty murarskie. Według projektu hr. Platera odnowa Sukiennic z przerobieniami zastosowanemi do przedstawionych projektów i wygotowanych na tej podstawie planów, ukończoną być może przed jesienią 1873 r., byle tylko fundusze nie kazały na siebie czekać. Pośpiech ten jest konieczny, jeżeli Sukiennice nie mają być pozbawione przez długie lata dochodów, jakie przynoszą już dziś, i jakie przynosić powinny po swem odnowieniu.

Obmyślenie więc funduszu na to dzieło dostatecznego, oprócz zapomogi udzielonej przez Radę państwa i Sejm, tudzież oprócz dobrowolnych na ten cel datków, staje się naglącem zadaniem.

— Jutro we czwartek odbędzie się o godz. 5ej wieczór posiedzenie Rady miejskiej. Główniejsze przedmioty objęte porządkiem dziennym są:

Przyznanie nagród z funduszu Prezydenta miasta Dra Dietla celującym uczniom szkoły przemysłowej miejskiej; wybór dwóch członków do komisyi tej szkoły w miejsce wylosowanych Dr Weigla i p. Chmurskiego; nabycie placu po domu pod L. 96 na Kleparzu od p. Andrzeja Kurkiewicza za złr. 800 dla rozszerzenia placu Targowiska końskiego; sprawozdanie o szynkach w drugiem półroczu 1870; projekt urządzenia dozoru obywatelskiego nad ubogimi; dalszy ciąg obrad nad ustawą budowniczą; wreszcie sprawy osobiste urzędników magistratu i przyjęcie kilku osób do gminy; a przy drzwiach zamkniętych obsadzenie dwóch posad, archiwaryusza dawnych akt i kancelisty magistratu.

— D. 28 kwietnia odbyło się posiedzenie Komisyi Balneologicznej, na którem Dr Ściborowski w dopełnieniu ogólnego poglądu na ruch i postęp w zdrojowiskach krajowych w r. 1870, odczytał *Uwagi o Iwoniczu*, a obecny na posiedzeniu lekarz zdrojowy tamtejszy Dr Bośniacki udzielił stosownych objaśnień. Badanie wody zdrojów Iwonickich ponownie wykonane przez p. A. Aleksandrowicza przekonało o bezzasadności pogłosek krążących, że woda Iwonicka uległa zmianie, i jest słabszą, niż była poprzednio; owszem przekonało, że woda ta będąca Szczawą solno-jodową, wcale zmianie nie ulega.

W dalszym ciągu posiedzenia obecny na niem Wincenty Pol, uproszony przez właściciela Jaworza (Ernsdorf) na Szląsku austr., o $3/4$ mili od dworca kolei żelaznej w Bielsku, oddał pod opiekę Komisyi Balneologicznej ów zakład klimatyczno-żętyczny, i przedstawił nowo przyjętego lekarza zakładowego Dra Kaufmanna, który odczytał krótką wiadomość o obecnym stanie zakładu. Komisya chętnie zakład tak pożyteczny przyjęła pod swoją opiekę, zwłaszcza, że właściciel hr. Saintgenois przyobiecuje pod względem ulepszeń stosować się do wskazówek, których mu Komisya udzieli.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 2 maja posiedzenie, na którem Dr Domański, docent Uniw. Jag. przedstawił kilka narządów elektro-terapeutycznych, razem sprowadzonych z fabryki berlińskiej Halskego i Siemensa. Z pomiędzy tych w obecnym czasie wojennym powszechne wzbudziła zajęcie sonda Liebreicha, służąca do badania pocisków metalowych (kul, odłomków granatu), znajdujących się w ciele, objawiająca obecność takowych przez zboczenie igły magnesowej. Prezes Dr Korczyński odczytał uwagi Ohodego o wstrzykiwaniu podskórnem leków podniecających. W końcu wybrano członkami czynnymi Tow. lek. Dra Stanisława Pareńskiego, adjunkta kliniki lekarskiej, i Dra Jana Buszka, sekundaryusza przy szpitalu Śgo Łazarza, a członkiem korespondentem Wincentego Szymonowicza, referenta do spraw lekarskich przy Namiestnictwie we Lwowie.

— Strasznie podupadł Kraków na duchu: patryotycznie, moralnie, naukowo chyli się do upadku. Taka mniej więcej jest treść obszernej korespondencyi Krakowa do *Gazety Narodowej*, a dowodem tego upadku jest wedle słów korespondenta, że towarzystwo „Sokół" omal nie kona, a Towarzystwo „Orła Białego" wcale nie prosperuje i zaledwie kilkunastu liczy członków. „Być może, iż brak ludzi dobrej woli" — mówi korespondent; a kończy nadzieją, że może słowa jego „wywrą wpływ na przyszły rozwój Krakowa". Gdyby Kraków mógł się podźwignąć z „upadku" tak skromnym datkiem, jaki ofiaruje autor listu, możeby obudził zazdrość Lwowa. Lepiej mu przecie być maluczkim i posiadać tylko takie instytucye, jak Towarzystwo naukowe z muzeami, Towarzystwo ogniowe milionami obracające, Towarzystwo sztuk pięknych z galeryą, kilka zakładów dobroczynnych. Wiemy, że nam wiele jeszcze brakuje, aby dorównać stolicy nadpełtwiańskiej, ale jedną z wad naszych jest, i już zaczynamy się z niej poprawiać, iż nie szastamy wielkiemi słowami. Nie gadamy o patryotyzmie, bo nie jesteśmy parweniuszami w ojczyźnie, nie chełpimy się polskością, bo nam ona wrodzona, a taka jakaś niespożyta, że choć przez różne przechodziła uciski, to pod ciepłem narodowego życia topniały groty na nią wymierzane. Czeskie „Sokoły" nam nieznane, a „Orłów" poczytujemy za plagiat lwowski, bo my znamy tylko jednego Orła, co na bramie Floryańskiej z kulą w piersiach albo na Zygmuntowskiej kaplicy, wstęgą głoski królewskiej przepasany. Słowem, nie lubimy wielkich nazw, ale gdy potrzeba nadstawić kieszenią, ba i głową nieraz, nie czekaliśmy wezwania.

— Komedya w 3 aktach z francuskiego pp. Mélesville i Duveyrier przełożona przez J. W. p. n. *Markiza de Senneterre*, i komiczna operetka w 1 akcie pp. Cremieux i Halévy z muzyką Offenbacha p. n. *Śpiewka pana Fortunata*, zapowiedziane na benefis p. Borkowskiej na ubiegły wtorek, odegrane będą jutro (we czwartek) po raz pierwszy na scenie tutejszej. W obu sztukach role przypadły odpowiednim siłom, wnosić przeto można, że przedstawienie, równie komedyi jak operetki, które same przez się zdolne są przyjemnie publiczność zabawić, potrafi ogół jej zadowolić.

— **Kolbuszowa** 2go maja.

(*B.*) Wydział Rady powiatowej kolbuszowskiej uchwalił na posiedzeniu d. 1 maja r. b. przesłać adres zaufania ministrowi Grocholskiemu.

— **Tarnów** d. 2 maja.

Wydział powiatowy Tarnowski przesłał p. Ministrowi Kazimierzowi Grocholskiemu następujący adres:

„Ekscelencyo! Z radością dowiedzieliśmy się, że JCMć mianował Cię swoim ministrem w radzie Korony.

Twoja nieskazitelna przeszłość i ciągła uczciwa służba w publicznem życiu narodu, postawiły Cię wysoko w opinii ogólnej.

W nominacyi Twojej upatrujemy życzliwe zamiary Rządu dla naszego kraju.

Mamy głęboką wiarę i przekonanie, że prawdziwe interesa i potrzeby nasze znajdą w Tobie gorącego rzecznika i obrońcę.

---

— A co? czy nie wychodzi na moje?
— Oby wyszło aż do końca!
— Proszę wierzyć.!

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

## LISTY Z SYCYLII *).

### I.

*Palermo 20 kwietnia.*

Gdyby wolno było mieć dwie ojczyzny, tobym pewno przybrał sobie za drugi kraj rodzinny Sycylię. Nie wiem, czy dla tego, że po raz pierwszy opuściwszy swoje progi domowe tutaj czas dłuższy zabawiłem, a gościnnie przyjęty znalazłem i wiele serc gorących i wielu prawdziwych przyjaciół; czy że po raz czwarty, czy piąty po długiej morskiej podróży, przybijam do tutejszych brzegów, jak do ziemi obiecanej; czy wreszcie, że ta piękna wyspa, pokryta historycznemi pamiątkami kilkunastu wieków, przemówiła silniej jeszcze do mojej wyobraźni niżeli reszta Italii, dość że z bijącem sercem wyglądam ze statku za każdą razą wyniosłego sycylijskiego wybrzeża i witam skaliste jego góry z pokrewnem uczuciem temu, jakiego doznaję po dłuższej niebytności w kraju, wracając pod macierzyńskie skrzydła maryackiej wieżycy. Nie mnie jednak samemu miłe wspomnienie zostawiła Sycylia. Dawno miałem ochotę podzielić się wrażeniami zebranemi w tym kraju, ale obawiałem się wydawać sądu o miejscu i jego mieszkańcach, których dosyć nie znałem, pod pierwszem pisać wrażeniem i nadto powierzchowne podać zdanie o kraju, który wart głębszego poznania. Dzisiaj po dłuższym pobycie, wżywszy się w jego zwyczaje, porobiwszy znajomości, poznawszy, jego język dzieje i obyczaje, a co najważniejsza pokochawszy go, rozpoczynam ze spokojniejszem sumieniem, śmielej i z większą siebie pewnością „Listy z Sycylii", które chciałbym, aby jak najwierniej i jak najlepiej odmalowały zbyt mało znaną, a może najpiękniejszą część Italii.

Co najpierw uderza cudzoziemca po dłuższym nieco pobycie w tym kraju i powierzchownem chociaż studyowaniu jego mieszkańców, to różnica, jaka istnieje między Sycylią a resztą Włoch, różność charakteru wyspy od półwyspu, a zarazem niezwykła rozmaitość zwyczajów, języka, ustroju społecznego w samem wnętrzu Sycylii. Robi mi ona wrażenie w porównaniu z półwyspem, siostry, ale siostry zrodzonej z tego samego ojca, a innej matki, noszącej to samo nazwisko, należącej do tej samej rodziny, prawie do tego kółka domowego, a z innemi przecież rysami familijnemi, z innem nawet usposobieniem wewnętrznem. I nic dziwnego: inaczej rozwijała się starożytna Trynakrya, inaczej pokrewna jej Italia. Sycylia po świetnych czasach panowania greckiego, po kwitnących rządach arabskich, po drogiej sobie epoce normandzkiej, w której najwięcej stosunków miała z kontynentem, oderwana prawie została od Europy, zupełnie zapomniana, za czasów hiszpańskich zatrzymała się niejako w swym biegu, tradycyą jedynie żyła i prawie zerwała stosunki niegdyś tak liczne z północnemi krajami Włoch. Nie mało przyczynia się do tego i samo położenie wyspy. Uzbrojona na swych brzegach skalistym łańcuchem trudnych, prawie niepodobnych gór do przebycia, wewnątrz podzielona na płaskie wyżyny i długie, sławne urodzajnością doliny, Sycylia nawet w czasach swej świetności rozwijała miasta portowe, które przyjmowały wpływy cudzoziemskie nie dotykając prawie obyczajów, pojęć i nawet języka w wewnątrz kraju. Tylko epoka grecka i panowanie Maurów, którzy mimo różnicy pochodzenia i religii umieli zlać się z ludnością miejscową, zostawiły liczne ślady dłuższego pobytu. Przez kilka więc wieków Sycylia żyła jakby w muszli zasklepiona, wyrobiwszy sobie osobną literaturę, miała swoich sycylijskich poetów, miała nawet swoich malarzy wcale niepoślednich, nad którymi dzisiaj dopiero studya zaczynają; a nie zmieniwszy swych obyczajów, i wyrobiwszy w sobie nawet pewną niechęć, bo nie chcę powiedzieć, nienawiść, do kontynentu.

Co dziwniejsza, miasta sycylijskie między sobą nawet nie wiele miały stosunków, a mniej jeszcze prowincye we wnętrzu wyspy, tak, iż do dzisiaj zachowało się przynajmniej dwadzieścia odcieni bardzo między sobą różnych sycylijskiego języka, że mieszkaniec okolic Katanii prawie nie rozumie Palermitańczyka, a ten z trudnością może sobie dać radę w Girgenti. Co jeszcze dziwniejsze, że zachowały się nietknięte całe kolonie lombardzkie, które zdaje się czasów normandzkich sięgają; że kilkanaście gmin (*Paese*) albańskich z pietnastego wieku nie zmieniły w niczem ani języka ani swych zwyczajów. Przyjdzie mi kiedyś szczegółowo i obszerniej o tem pomówić, gdy jak mam zamiar na miejscu przypatrzę się cudzoziemskim koloniom w Sycylii osiadłym. Dziś wspominam ogólnie, by zwrócić uwagę jak różnobarwną w charaktery i zwyczaje jest ta piękna, tak bogato uposażona wyspa i jak ciekawy jeszcze jest tu kraj dla cudzoziemca co ma sposobność bliską z nim zawrzeć znajomość.

Mówię jeszcze, bo już od niejakiego czasu cechy charakterystyczne powoli zaczynają się zacierać. Liczne emigracye Sycylijczyków do północnych Włoch, liczniejsze jeszcze kolonie włoskie osiadające w tym kraju, zresztą wiek nasz tak zacierający narodowe cechy, tak nas kosmopolityzujący, koleje żelazne, telegraf, poczty i wreszcie chęć zysku przyciągająca do bogatej wyspy liczną ludność cudzoziemską, zniwelują niedługo bijące jeszcze w oczy odcienia i Sycylię podciągną pod europejską miarę. I nic dziwnego: wszak Wschód już traci swe cechy, na wiarę zachodu przechodzi, zapomina o swych tradycyach i koniecznie po europejsku chce wyglądać; więc i Sycylia musi się do ogólnego prawa zastosować i niedługo w ogólnym kosmopolitycznym mundurze wystąpić. Może i to dobrze, może to ułatwi postęp, rozwój wewnętrzny krajów, ale mi żal tego, co się wiekami tworzyło, co ma za sobą przeszłość kilkuset lat, co potrzeby miejscowe i naturalny rozum ludności wyrobiły, a wreszcie nie widzę, by zatarcie cech narodowych, którym wiek nasz nie przebacza silnym bratnim węzłem spajały różnorodne ludy europejskie. Nieugaszone zgliszcza Francyi nadto mi żywo stoją w sercu i pamięci.

*J. P.*

*) Dawny nasz korespondent z Kairu, bawiący obecnie w Sycylii, przyrzekł dostarczać nam korespondencyj o tej pełnej pamiątek historycznych, a pod względem ludności i miejscowości mało znanej wyspie. P. R.

Racz przyjąć Ekscelencyo wyrazy naszego głębokiego szacunku i poważania.

Z Wydziału Rady powiatowej w Tarnowie, dnia 2go maja 1871 r.

*Dr Karol Kaczkowski* prezes Tarnowskiej Rady powiatowej, *Józef Męciński* wiceprezes Tarnowskiej Rady pow., *Józef Misiągiewicz, Gustaw Nowotny*, członek wydziału.

— **Pilzno** d. 2 maja.

Wydział tutejszej Rady powiatowej uchwalił następujący adres do ministra Grocholskiego:

Ekscelencyo!

Rada powiatowa Pilźnieńska powitała z najszczerszem uczuciem radości zamianowanie W. Ekscelencyi przez Najj. Pana ministrem i doradcą Korony, bo wybrany posłem na sejm krajowy, przez Sejm zaś delegatem do Rady państwa, a przez delegacyą galicyjską tejże prezesem, przedstawiasz najwybitniej prawdziwe uczucia i życzenia naszego kraju. W przekonaniu, że na wysokie i zaszczytne stanowisko powołała W. Ekscelencyę znana dla naszego kraju życzliwość najmiłościwiej panującego Monarchy, jesteśmy pewni, że będąc pierwszym doradcą korony, potrafisz i zechcesz być oraz gorliwym rzecznikiem kraju, któremu przez całe życie służyłeś z miłością i poświęceniem.

W imieniu Reprezentacyi powiatu Pilźnieńskiego Wydział Rady powiatowej, Pilzno dnia 1 maja 1871 r.

*Leon Bosnański* prezes, *Walery Brzozowski* wiceprezes, *X. Ferdynand Celarski, X. Kołbuszewski*, br. *Tadeusz Horoch, Edward Skowroński*, członkowie Wydziału.

— *Gaz. Lwowska* donosi, że w poniedziałek o 9ej wieczorem, oczekujące muzyki przy capstrzyku wojskowym zebrało się kilkuset uliczników na Szkaprach z zamiarem wyprawiania burd i wybijania żydom okien. Patrole policyjne rozpędziły gawiedź, wybito jednak 10 szyb w budynku urzędu gminy izraelickiej. Policya aresztowała jednego szewczyka, który zachęcał swoich towarzyszy do burdy.

— Leon Krajewski starosta żółkiewski umarł w Żółkwi d. 30 kwietnia licząc lat 37.

— Poznańska *Ost D. Ztg* donosi, że w lesie Owińskim pojawiła się banda zbiegłych jeńców francuskich, która utrzymuje się przymusową rekwizycyą i od której żaden podróżny nie jest bezpiecznym. Doniesiono już o kilku takich napadach i z tego powodu wysłano wojsko dla przejrzenia lasu.

— *Dz. Pozn.* dowiaduje się, że Stolica apostolska zatwierdziła wybór prałata X. Janiszewskiego na godność biskupa sufragana archidyecezyi poznańskiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— Dnia 2 maja przed południem chwilowy deszcz, zresztą pochmurno; termometr od + 5°0 doszedł do + 8°4 R. Barometr stoi bez ruchu prawie; dnia 3 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 330'''.77, termometru + 3°8 R. Wiatr zachodni spokojny.

— We czwartek dnia 4go maja, Śgo Floryana męczennika i Śej Moniki panny męczennicy.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

*Kasa Oszczędności w Krakowie.*

Na dniu 31 marca 1871 r. wynosił stan wkładek ... złr. 720.049 c. 01
Od dnia 1 do d. 30 kwietnia 1871 włożono na 313 książeczek ... złr. 56,622 c. 90
Razem złr. 776,671 c. 91
Od dnia 1 do 30 kwietnia 1871 r. zwrócono ... złr. 34,379 c. 67
Stan wkładek z 30 kwietnia 1871 roku ... złr. 742,292 c. 24

*Kasa Oszczędności w Tarnowie.*

Stan wkładek z końcem 1870 r. wynosił ... złr. 412,977 c. 71½
W r. 1871 od d. 1 stycznia do końca kwietnia wpłynęło wkładek ... złr. 139,387 c. 16½
Razem wpłynęło złr. 552,364 c. 88
Od dnia 1 stycznia do końca kwietnia 1871 wypłacono ... złr. 51,166 c. 25
Ogólny stan wkładek z dniem 1 kwietnia 1871 wynosi ... złr. 501,198 c. 63

*Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie.*

Stan wkładek był z dniem 31 marca 1871 r. ... złr. 5.672,913 c. 96
Od 1 do 31go kwietnia 1871 włożyło 1381 stron złr. 196,775 c. 19
zwrócono 1313 stronom złr. 171,878 c. 71
przybyło więc złr. 24,896 c. 48
Zatem dnia 30 kwietnia 1871 był ogół wkładek ... złr. 5.697,810 c. 44

**Tarnów** 29go kwietnia.

Pszenica 5·38, żyto 3·20, jęczmień 2·55, owies 1·95, groch 5·75, bób 3·30, tatarka 3·—, proso 3·—, ziemniaki 1·30, koniczyna 1·80, siano 1·70, słoma 1·20, drzewo twarde 12·—, miękkie 9·—, mas okowity —·88, masła 1·30.

**Gorlice** 29go kwietnia.

Pszenica od 4·70 do 4·90, żyto od 3·30 do 3·50, jęczmień od 3·10 do 3·20, ziemniaki 2·—, siano 1·50, słoma 1·30, funt mięsa 15 c., drzewa twarde 5·80, miękkie 4·80.

**Rzeszów** 29go kwietnia.

Pszenica 5·25, żyto 3·15, jęczmień 2·60, owies 2·05, groch 3·80, bób 3·75, tatarka 2·50, proso 2·50, ziemniaki 1·40, rzepak 6·—, koniczyna 25·—, siano 1·50, słoma —·95, drzewo twarde 12·—, miękkie 8·—, mas okowity —·72, funt masła —·46, mięsa —.19, kopa jaj 90 c.

*Losowanie obligacyj indemnizacyjnych dnia 29 kwietnia.*
(Ciąg dalszy).

Z funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej.

Na **500** złr. Nr. 116, 201, 235, 262, 270, 345, 378, 462, 655, 953, 1,027, 1,181, 1,228, 1320, 1,414, 1,477 1,845, 2,050, 2,063, 2,143, 2,562, 2,818, 2,882, 2,887, 2,905, 2,914, 2,939, 2,997, 3,407, 3,420, 3,510, 3,661, 3,810, 3,830, 3,964, 4,135, 4,172, 4,277, 4,320, 4,351, 4,518, 4,814, 5,832, 4,845, 4,867, 4,902, 5,076, 5,106, 5,210.

na **1.000** złr. Nr. 870, 1,349, 1,430, 1,442, 1,443, 1,496, 1,672, 1,687, 1,734, 1,815, 2,132, 2,220, 2,343, 2,556, 2,755, 2,996, 3,014, 3,160, 3,186, 3,299, 3,774, 3,869, 3,893, 3,929, 3,934, 4,388, 4,553, 5,239, 5,324, 5,754, 5,879, 6,672, 6,777, 6.794, 6,985, 7,369, 7,432, 7,502, 7,528, 7,530, 7,632, 7,922, 8,013, 8,168, 8,341, 8,593, 8,622, 8,879, 8,892, 8,908, 9,500, 9,513, 9,551, 9,763, 10,001, 10,054, 10,624, 10,687, 10,702, 10,792, 10,931, 10,974, 11,024, 11,337, 11,340, 11,356, 11,430, 11,438, 11,701, 11,807, 12,042, 12,125, 12,289, 12,393, 12,403, 12,607;

na **5.000** złr. Nr. 3, 220, 509, 533, 553, 816;

na **10.000** złr. Nr. 17, 334, 557, 729, 1,086, 1,137,

i lit. A. Nr. 377 na 1,410 złr., Nr. 768 na 1,630 złr., Nr. 1,040 na 4,420 złr. Nr. 1,181 na 820 złr., Nr. 1,721 na 530 złr., Nr. 2,175 na 370 złr., Nr. 2,262 na 100 złr., Nr. 2,263 na 50 złr., Nr. 2,637 na 90 złr., Nr. 2,722 na 300 złr., Nr. 2,734 na 400 złr., Nr. 2,775 na 90 złr., Nr. 3,435 na 50 złr., Nr. 3,437 na 50 złr., Nr. 3,448 na 300 złr., Nr. 3,475 na 700 złr., 3,512 na 1,000 złr., Nr. 3,705 na 650 złr., Nr. 3,755 na 150 złr., Nr. 3,894 na 200 złr., Nr. 4,212 na 130 złr., Nr. 4,242 na 450 złr., Nr. 4,278 na 600 złr., Nr. 4,304 na 600 złr., Nr. 4,447 na 500 złr., Nr. 4,455 na 9,000 złr., Nr. 4,477 na 5,110 złr., Nr. 4,502 na 150 złr., Nr. 4,677 na 380 złr., Nr. 4,692 na 300 złr.

Z funduszu indemnizacyjnego Galicyi wschodniej.

Na **50** złr. Nr. 18, 22, 788, 1,425, 1,447, 1,926, 2,726, 3,286, 3,337, 3,359, 3,374, 3450, 3,567, 3,760, 3,960, 3,963, 3,993, 4,024, 4.038, 4,087, 4,091, 4,101, 4,310, 4,364, 4,410, 4,428, 4,555, 4,558, 5,158, 5,324, 5,446, 5,471, 5,592, 5,609, 5,614, 5,719, 5,743, 5,811, 5,815, 5,901, 6,050, 6,053, 6,164.

na **100** złr. Nr. 158, 221, 231, 379, 395, 704, 726, 1,176, 1,198, 1,254, 1,525, 1,580, 1,621, 1,859, 2,005, 2,009, 2,048, 2,152, 2,277, 2,317, 2,387, 2,620, 3,032, 3,081, 3,103, 3,108, 3,158, 3,214, 3,524, 3,627, 3,751, 3,899, 3,956, 4,082, 4,119, 4,125, 4,259, 4,352, 4,442, 4,596, 4,846, 5,037, 5,300, 5,336, 5,580, 5,589, 5,964, 5,985, 6,137, 6,165, 6,326, 6,508, 6,680, 6,866, 6,907, 7,118, 7,172, 7,210, 7,386, 7,420, 7,434, 7,546, 7,584, 7,626, 7,704, 7,757, 7,804, 7,930, 8,024, 8,452, 8,533, 8,896, 9,087, 9,186, 9,223, 9,236, 9,857, 10,051, 10,198, 10,201, 10,323, 10,371, 10,452, 10,555, 10,892, 11,213, 11,350, 11,532, 11,545, 11,583, 11,620, 11,719, 11,747, 11,965, 12,759, 12,909, 13,115, 13,191, 13,297, 13,721, 13,922, 13,934, 14,035, 14,046, 14,316, 14,699, 14,972, 15,075, 15,220, 15,251, 15,578, 15,668, 15,903, 15,949, 15,995, 16,001, 16,494, 16,587, 16,610, 16,666, 17,051, 17,085, 17,088, 17,321, 17,368, 17,666, 18,275, 18,290, 18,306, 18,685, 18,828, 18,833, 19,017, 19,036, 19,142, 19,292, 19,310, 19,376, 19,664, 19,680, 19,700, 19,764, 18,815, 19,991, 20,039, 20,066, 20,351, 20,484, 20,607, 20,686, 20,764, 20,797, 21,094, 21,130, 21,456, 21,647, 21,932, 22,162, 22,168, 22,272, 22,439, 22,504, 22,622, 22,702, 22,729, 22,814, 22,942, 23,188, 83,244, 23,598, 23,818, 24,156, 24,236, 24,455, 25,520, 24,597, 24,791, 24,931, 24,950, 24,980, 25,044, 24,147, 25,204, 25,231, 25,250, 25,455, 25,825, 25,839, 26,165, 26,194, 26,214, 26,298, 26,497, 26,502, 26,525, 25,675, 26,760, 26,803, 27,168, 27,319, 27,609, 27,699, 27,721, 27,737, 27,953, 28,143, 28,499, 28,890, 29,009, 29,445, 29,464, 29,515, 29,924, 29,955, 30,158, 39,168, 30,597, 39,824, 31,135, 31,443, 31,523, 31,580, 31,636, 31,741, 31,877, 31,926, 32,133, 32,149, 32,332, 23,466, 32,487, 33,008, 33,029, 33,295, 33,366, 33,387, 33,404, 33,409, 33,449, 33,811, 34,245, 34,333, 34,649, 34,734, 34,791, 35,001, 35,392, 35,462, 35,799, 36,012, 36,027, 36,033, 36,131, 36,418, 36,517, 36,527, 36,934, 36,946, 36,954, 37,103, 37,137, 37,452, 37,622, 37,705, 37,770, 37,807, 37,904, 37,906, 37,907, 38,080, 38,092, 38,098, 38,259, 38,321, 38,382, 38,459, 38,505, 38,772, 38,899, 38,977, 39,097, 39,339, 39,529, 39,669, 39,708, 39,830, 39,929, 39,967, 40,099, 40,207, 40,254, 40,290, 40,315, 40,339, 40,345, 40,651, 40,711, 40,778, 40,809, 40,978, 41,028, 41,115, 41,179, 41,399, 41,490,

(*Dokończenie nastąpi*).

Galicyjskie Towarzystwo Kredytowe ziemskie ogłosiło sprawozdanie z czynności swoich za rok 1870, z którego pokazuje się, że z końcem roku 1869 pożyczek 4% było wydanych na sumę 14,340.864 złr. Z tego spłacono 728.663 złr., pozostało niespłaconych pożyczek 13,612.201 złr. Stan pożyczek 5% wynosił z końcem 1869 r. 1,683.530 złr., wydano nowych pożyczek 3,361.500 złr., spłacono 30.629, pozostało pożyczek 5% niespłaconych 5,014.401 złr. Pożyczki 5% są udzielone dla 220 hipotek z przestrzenią 307.115 morgów, wartości 15,489.204 złr.

Stan czynny pożyczek wynosił z końcem 1869 r. 16,024.395 złr.; w r. 1870 udzielono pożyczek na sumę 3,361.500 złr., umorzono 759.292 złr., zostaje wierzytelności 18,626.602 złr. Listów zastawnych w obiegu z końcem r. 1870 było: 4% na sumę 13,612.215 złr., 5% na sumę 5,014.500 złr., razem 18,626.715 złr. Wartość 1830 hipotek, na których oparte są listy zastawne wynosi 70,815.147 złr.

Majątek Towarzystwa wynosił z końcem 1869 r. 1,048.879 złr. W r. 1870 przychody wyniosły 102.002 złr., wydatki na administracyę i inne 87.149 złr., przewyżka 14.853 złr. czyli stan majątku Towarzystwa jest 1,063.732 złr. Otrzymany fundusz zakładowy wynosił 552.248 złr. Od czasu więc założenia Towarzystwa majątek jego zwiększył się o 511.484 złr.

*Kolej galicyjska Karola Ludwika* podaje zawsze bardzo szczegółowe sprawozdania, z których można się dowiedzieć nie tylko o stanie tej linii, ale razem i o ruchu handlowym w Galicyi, o ważności handlowej wielu miast ważniejszych, a nakoniec o porach, w których następuje zmniejszenie lub zwiększenie ruchu. Sprawozdania tej kolei zawierają zatem wiele statystycznego mrteryału do handlu galicyjskiego, który tem jest cenniejszym, ile że kolej Karola Ludwika stanowi główną, dotychczas prawie wyłączną arteryę ruchu handlowego z zachodem. Dla tego też podamy nieco obszerniejszą wzmiankę ze sprawozdania za r. 1870, jaki właśnie teraz doszedł rąk naszych.

W roku ubiegłym na linii kolei Karola Ludwika wyprawiono 11,534 pociągów, które razem przebiegły przestrzeń 220,870 mil, czyli więcej jak w r. 1869 o 4103 pociągi i 48,334 mil. Pociągi te przewiozły 593,758 osób i 9,707,017 cetnarów przesyłek, zatem o 158,326 osób i 1,755,189 cetnarów więcej niż w r. 1869. Dochody z samej kolei wyniosły 7,152,682 złr, wydatki 3,406,599 złr., co dało przewyżki w dochodach 3,746,083 złr. więcej niż w r. 1869 o 515,125 złr.

Dochód dzienny wynosił 19,596 złr. Wydatek 9333 złr., przewyżka 10,263 złr. Ruch osobowy rozkłada się w następujący sposób: 1 klasą przewieziono 6126 osób, co przyniosło 54,251 złr.; 2 klasą przewieziono 72,836 osób za 372,492 złr.; 3 klasą 463,394 osób za 793,777 złr. Prócz tego przewieziono 51,402 żołnierzy za 128,276 złr. Razem 593,758 osób za 1,348,796 złr. Dziennie przewieziono zatem 1627 osób i pobierano od nich przeciętnie po 2 złr. 38 c. czyli 3874 złr. dziennie, a więcej niż w r. 1869 o 434 osób i 595 złr. dziennie. Za to od każdej osoby przeciętnie wzięto o 37 centów mniej niż w r. 1869, a to z powodu zniżenia taryfy 3 klasy. Podobny rezultat powinienby zachęcić kolej do dalszego zniżenia taryfy osobowej, a im więcej zniży się przeciętna od jednej osoby pobrana, tem więcej zarazem wzrostu wykaże ogólna cyfra dochodów.

Podobnież kolej powinna się starać o zniżenie taryfy przewowej dla towarów. Już w tym roku niejakie obniżenie taryfy wpłynęło na ogromne zwiększenie ruchu towarów. Przewieziono towarów 9,631,215 cetnarów, co przyniosło 5,603,484 złr. czyli 1,743,491 cetnarów i 979,103 złr. więcej niż w r. 1869. W tej liczbie nie są wykazane 1,143,526 cetnarów przewiezionych w interesie samej kolei. Dziennie zatem przewożono 26,387 cetnarów, co dawało 15,352 złr. dziennego dochodu *brutto*, a stanowiło o 4777 cetnarów i 2682 złr. dziennie więcej niż w r. 1869. Za każdy centar przeciętnie pobrano 58 c. czyli mniej niż w r. 1869 o 0,46.

Z całej ilości przewozu na ruch wewnętrzny przypada tylko 2,621,405 cetn. z dochodem 977,337 złr. Największy ruch zewnętrzny był z koleją północną cesarza Ferdynanda, na którą przesłano 2,315,424 cetn. a przyjęto od niej 1,011,284 cetn. Po tej kolei dopiero idą inne linie, wykazujące już znacznie niższe cyfry.

Zwiększenie przewozu najwięcej się uwydatniło na zbożu, produktach ziemnych, drzewie budowlanem i warsztatowem, produktach mineralnych, węglach, bydle, oraz w metalach. Zboża przewieziono 2,268,852 cetn. więcej o 968,000 cetn., niż w r. 1869; soli 1,085,607 cetn., drzewa budowlanego i warsztatowego 470,371 cetn., koksu 412,510 cetn., żelaza 114,715 cetn., z tych 73,792 cetn. przywieziono z innych linij kolei; towarów żelaznych 264,213 cetn., z tych 233,700 sprowadzono do Galicyi; bydła przewieziono 891,093 cetn., nierogacizny 624,574 cetnary, więcej niż w r. 1869 o 287,000 cetnarów. Dochód z przewozu towarów stanowi prawie 80%, od osób 20% ogólnego przychodu.

(*Dokończenie nastąpi*).

Związek spółek zarobkowych polskich w zaborze Pruskim przyszedł do skutku na sejmiku w tym celu odbytym w Poznaniu d. 1 maja. Przed uchwaleniem statutu rozbierano cztery pytania: 1) Oznaczenie granicy terytoryalnej związku. Przyjęto, że do związku mogą należeć wszystkie spółki zarobkowe polskie pod zaborem pruskim. 2) Czy związek obejmować ma tylko spółki pożyczkowe, czy i zarobkowe? Zgodzono się, że wszelkie spółki mogą do związku przystępować. 3) Jak wysokie ma być uposażenie związku? Przyjęto, że każda spółka składa na rzecz związku 5% od zysku, ale skala ta ma obowiązywać tylko na trzy lata. 4) Jaka ma być reprezentacya związku? W tym względzie postawiono wniosek, aby każda spółka była reprezentowaną indywidualnie przez jednego delegata. Inny wniosek, aby na każde 100 członków spółki był wybieranym 1 delegat. Przyjęto pierwszy z tych wniosków. Następnie projekt poprzednio wypracowany przez komitet zajmujący się utworzeniem związku, w głównych zarysach utrzymał się. Do związku przystąpiło 17 spółek. Wybrany komitet składają: pp. Łyskowski, Motty, Dr Rakowicz, Dr Au, Dr Zielewicz, Dr Szymański. Łyskowski został wybrany prezesem komitetu, Dr Au sekretarzem jego.

**Wiedeń** 2go maja.

Powszechny bank depozytowy, zyskał przychylne ocenienie dzienników, i z tego powodu łatwo zrozumieć żywy współudział publiczności. Kasa oszczędności w Wiedniu przy nadzwyczajnej ważności jego przemysłowej może liczyć na powodzenie, jak tego dowodzi pierwsza austryacka kasa oszczędności. Akcye banku są też rzeczywiście poszukiwane na giełdzie wiedeńskiej ze znacznym naddatkiem.

*Przyjechali do Krakowa od 2go do 3go maja.*

HOTEL SASKI: Anna Schützowa z siostrą właśc. dóbr z Kongresówki, Gabryela Wrotnowska z Warszawy, Tomasz i Michał Sokolniccy z Kutna, Adam Marassé właśc. dóbr z Galicyi, Fryderyk Bahl i Karol Hübl kupcy z Wiednia.

HOTEL POLLERA: A. Dresdner kupiec z Brieg, Goldblum kupiec z Działoszyc, Borgenicht kupiec z Tarnowa, Preis kupiec z Berna, Sulikowski inżynier z Paryża, Pasakas z Galicyi, Wasenko właśc. dóbr i Basil Grosse z Węgier, Simon Heller z Ostrawy, J. Seja właśc. dóbr z Brusna, Tiberg kupiec z Oświęcimia,

# Przegląd Polityczny.

## *Depesze Telegraficzne.*

**Paryż** 30 kwietnia. Ajencya Havasa donosi: Od godz. 7½ wieczór straszny ogień działowy i karabinowy. Wszystkie baterye od Maillot do Montmartre utrzymują natarczywy ogień. Mówią, że Wersalczycy gotują się do ogólnego uderzenia od strony zachodniej. W Neuilly wielki pożar; kilka brygad pompierów udało się tam. Paryż jest przerażony; na bulwarach i po aleach tworzą się grupy. Cluseret kazał batalionom polowym dziś wieczór wystąpić na polu Marsowem. Mówią, że warownia Issy znów obsadzona, armaty naprawione a dwa bataliony wolnych strzelców i oddział „mścicieli“ przybyły wzmocnić załogę. Okołowicz raniony niebezpiecznie przypadkiem z rewolweru. Zastępuje go pułkownik Durassier.

**Paryż** 1 maja. Wielu redaktorów dzienników umiarkowanych postawionych w stan oskarżenia, zmuszonych było po części opuścić Paryż.

**Wersal** 30 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia narodowego jeden z deputowanych, oficer marynarki, interpelował jenerała Leflô, ministra wojny: Armii naszej wziętej w Metz przez Niemców pozostał tylko honor; zdaje się, że nieprzyjaciel i honor jej szarpie, twierdząc, że oficerowie obowiązali się pod słowem honoru, a słowa nie dotrzymywali. Pyta zatem interpelant, czy ministerstwu o tem wiadomo i co o tem myśli. Jeżeli istotnie zaszły takie przykłady złamania słowa, armia dbająca o honor swój musi głośno czyny takie potępić. Przynajmniej marynarka umiała zawsze strzedz wiernie honoru swego. Jenerał Leflô wyraża obawę, iż kwestya ta nie jest w porę. Wielu oficerów, których sprawa ta obchodzi, poległo, inni są ranni. Liczba tych, którzy może złamali dane słowo, jest przytem bardzo ograniczona a niektórzy z pomiędzy takich biją się obecnie z powstańcami. Po ukończeniu wojny, sąd honorowy rozstrzygać będzie zaszłe wypadki. Rząd żąda przeto odroczenia tego postawionego mu żądania.

**Wersal** 30 kwietnia w nocy. Deputacya z Havre, która chciała sprowadzić pojednanie z powstańcami, żądała od Thiersa uznania Komuny, co oczywiście Thiers odrzucił. Działa wysłane z Rennes do Wersalu, zostały w drodze zagwożdżone. — Książę Audiffret-Pasquier, jeden z przywódzców partyi orleańskiej, oświadcza wszędy publicznie, że obie linie Bourbonów pojednały się i związały. Hr. Chambord sam sprowadził to połączenie. Oba połączone stronnictwa zamierzają niebawem wystąpić.

**Wersal** 1 maja. Warownia Issy kapitulowała (?). W skutku tego renta poszła w górę przeszło 1 frank i stoi 53·20.

**Wersal** 1 maja. Nowo mianowany delegatem wojny Rossel przyjął urząd i rzekł w Komunie: „Potrzeba mi waszej najzupełniejszej i najenergiczniejszej pomocy, aby nie upaść pod ciężarem obecnych okoliczności.“ Telegramy prywatne w Paryżu są na pewien czas zabronione.

**Bruksella** 1 maja. *Etoile belge* donosi z Paryża z 30go kwietnia wieczór o opuszczeniu warowni Issy: Po natarczywem bombardowaniu do nocy trwającem, w ciągu którego dwa tysiące pocisków wpadło do warowni, federaliści opuścili ją. — Delegacya wolno-mularzy wróciła do Paryża. Kroki jej były bezowocne. Delegat wojny Komuny nakazał ponowienie kroków nieprzyjacielskich. Na polu Marsowem stoi 40,000 gwardzistów narodowych gotowych do pochodu. Potwierdza się wiadomość o uwolnieniu Arcybiskupa paryskiego.

**Londyn** 1 maja. *Daily News* podają w telegramie z Paryża z 30go z. m., że Wróblewski jest ciężko raniony. Między Issy a pasem okalającym miasto stawiają barykady. Wojsko wersalskie opuściło znowu redutę w Gennevilliers.

**Londyn** 1 maja. W izbie wyższej lord Granville oznajmił, że komisarze międzynarodowej komisyi w Washingtonie postanowili zachować ścisłą tajemnicę o układach, dopóki umowa angielsko-amerykańska nie będzie ratyfikowaną. W izbie niższej postawił Smith wniosek uznający podwyższenie podatku dochodowego za niewłaściwe i niesłuszne, gdyż przedewszystkiem dotknie klasę uboższą. Stansfield twierdzi, że podwyższenie będzie tylko na jakiś czas ustanowione a w kilku latach nastąpi jego zniżenie. Ward i Hunt uderzają na politykę finansową rządu; kanclerz skarbu Lowe broni jej, opierając się na konieczności postawienia kraju w stanie obronnym. Baring nagania również rząd. Gladstone broni budżetu, i przypomina, że liberaliści zniżyli podatki o 6 milionów a dług publiczny o 10 mil. f. sterl. Disraeli krytykuje podwyższenie podatku dochodowego, które kraj niepokoi. W końcu wniosek Smitha upadł 335 głosami przeciw 250, a izba uchwaliła podwyższenie podatku dochodowego.

**Londyn** 1 maja. Dziś otwartą została wystawa międzynarodowa. Aktu tego dopełnił książę Walii.

**Londyn** 2 maja. *Times* mówiąc o wczorajszej uchwale Izby niższej, dodaje: Większość odrzuciła poprawkę Smitha nie dla tego, że nagania jej zasadę, lecz że chciała oszczędzać ministerium. Projekt ustawy nie był nigdy na dobre rozbierany, lecz w milczeniu przez wszystkich potępiany. Podobna uchwała jest złą na przyszłość wróżbą. *Times* ma nadzieję, że nie stanie się ona precedensem.

**Monachium** 1 maja. Król wraca dziś z Hohenschwangau, a niebawem przybędzie z Berlina minister Lutz, aby wziąść pod rozbiór coraz drażliwszą sprawę religijną.

**Florencya** 1 maja. Głoszą, że Robillant zostanie posłem w Wiedniu, Barral w Madrycie a Blanc w Brukselli. Dyrektor policyi Bonorva-Lauchirano został zamordowany. W Rzymie zamierzono zrobić demonstracyę na pamiątkę Ciceruvacchio (trybun ludu z r. 1848). Policya zabroniła obchodu.

**Florencya** 1 maja. Doniesienia dzienników o bliskich nominacyach w ciele dyplomatycznem są przedwczesne.

**Ateny** 1 maja. Rozpoczęła się rozprawa sądowa w procesie o współwinnych rozbójniczego napadu pod Maratonem. — Izba deputowanych naradza się nad projektem ustawy wniesionym przez ministra skarbu, która gruzy na górach Laurion uznaje za własność narodową.

**Nowy Jork** 1 maja. Dług publiczny zmniejszył się w kwietniu o 6,125.000 dolarów. Gotówka w skarbie wynosiła d. 1 maja w metalu 106½ milionów, w papierach 12¾ mil. dol. Sekretarz skarbu Boutwell zarządził na maj sprzedaż 8 mil. dol. w złocie a zakupno 10 mil. w bonach. (W ten sposób skarb wykupuje co miesiąc część papierów długu publicznego, podczas wojny domowej w obieg puszczonych. *Red.*)

*Bresl. Ztg* donosi z Poznania, że Papież w liście do Arcybiskupa Ledochowskiego dziękuje mu za starania o dobro kościoła, i dziękuje Bogu, że nareszcie światło z ciemności wyszło.

Podaliśmy mylnie wiadomość o wyborze w Szamotułach posłem na sejm Rzeszy niemieckiej hr. Kwileckiego, gdyż była to wiadomość tylko o rezultacie pewnej części głosów; wybrany bowiem został Dr Rönne, były wiceprezes sądu apelacyjnego.

Dzienniki wiedeńskie i berlińskie zajmują się domysłami co do podróży kąpielowej cesarza Wilhelma, a mianowicie, czy tenże używać będzie kąpiel w Karlsbadzie, albo w Ems lub Gastein, co znaczy, czy odwiedzi Austryę. *Gaz. krzyżowa* zaprzecza wiadomości co do Karlsbadu, co dało już powód do domysłów o zjeździe obu Cesarzów.

Parlament niemiecki miał wczoraj rozbierać ważną poniekąd kwestyę, jaki ma być charakter wcielenia Alzacyi i Lotaryngii: czy ma to być prowincya pruska czy w ogóle niemiecka pod namiestnikiem cesarskim. Ścierają się tu zdania patryotów niemieckich ze stronnikami państwa specyficznie pruskiego.

Układy pokojowe w Brukselli napotykają na trudności z powodu propozycyj pełnomocnika francuskiego, który chciałby 5-miliardową kontrybucyę nie co do wysokości cyfry, bo na to położone już są podpisy w Wersalu, lecz co do sposobu wypłaty zmienić. Rząd francuski nie spieszy się też z zawarciem ostatecznego pokoju, sądząc, że Niemcy złagodzą punkta traktatu ze względu na trudne jego położenie wobec rewolucyi paryskiej.

Pod Paryżem nie ma jeszcze stanowczej zmiany. Warownia Issy na nowo stawia opór wojskom wersalskim, a zapowiedziany przez Thiersa ogólny napad na Paryż, należy jeszcze do życzeń przyszłości.

Powstanie algierskie zaczyna przybierać groźne rozmiary. Znane ze swoich nadużyć „bióra arabskie,“ rodzaj paszalików oficerów francuskich, znienawidzone przez krajowców, były oczywiście pierwszym celem napadów. Ale bióra schroniły się, i to podobno niektóre aż do miast Algieru, Bony, Konstantyny, Philippeville, Napoleonville. Wszelako powstańcy posuwają się w głąb kraju, a ludność europejska uchodzi przed nimi, nie broniona dostatecznie przez słabe siły zbrojne.

Gabinet angielski wygrał wielką bitwę w sprawie podatku dochodowego. Od lat kilku każdy budżet angielski zamykał się nadwyżką; tegoroczny zaś niedoborem z powodu reform militarnych i potrzeby obwarowania brzegów morskich oraz zmiany urządzeń wojskowych. Szło więc tym razem o sposób pokrycia niedoboru. Rząd cofnął pod naciskiem demonstracyi robotników projekt opodatkowania zapałek, ale demonstracya ta pomogła mu do podwyższenia innego podatku. Czy Izba uznała to podwyższenie jako słuszne, czy tylko uznawszy konieczność reform militarnych, nie dbała o środki — nie wiemy, ale przedewszystkiem podatek ten został uchwalony nie przez uznanie jego konieczności, lecz przez obawę kryzys gabinetowej. Whigi dawnego autoramentu i reformiści manchesterskiej szkoły tj. razem biorąc, partya liberalna lękała się przyjścia Torysów do władzy, a to z pobudek polityki zewnętrznej. Torysi zresztą nie chcieliby przyjąć dziś dziedzictwa polityki, która przez nieinterwencyę sprowadziła upadek Francyi i przewagę Prus. Chcą oni, aby dawny gabinet wypił do dna piwo, które nawarzył.

## Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

**Wiedeń** 3 maja. *Reichsrath - Correspondenz* prostuje oświadczenie Ministra oświecenia pod względem dogmatu nieomylności. Minister ten oświadczył bowiem, że stoi na tem samem stanowisku, jakie zajmował rząd, kiedy spowodował wypowiedzenie konkordatu. Dogmat nieomylności jako taki jest sprawą kościoła, ale państwo ze względu na jego praktyczne następstwa musi sobie zastrzegać i zastrzegać będzie zupełne prawo.

**Berlin** 2 maja wieczór. Z powodu przekazania do komisyi parlamentu ustawy względem przyłączenia Alzacyi i Lotaryngi, Bismark wyłuszcza konieczność przyłączenia tych prowincyj w interesie pokoju europejskiego. *Nordd. allg. Ztg* mówi: Przeciw-wniosek francuski tyczący się wypłaty kosztów wojennych, jest sprzeczny z traktatem.

**Berlin** 2 maja wieczór. *Provinzial Correspondenz* potwierdza, że ze strony francuskiej wypłacono koszta zaopatrzenia wojsk niemieckich we Francyi blisko po koniec kwietnia (25go?) Rzeczony organ rządu pruskiego zaleca rządowi francuskiemu jako rzecz pilną pod każdym względem przyspieszenie obrad pokojowych w Brukselli.

**Paryż** 2 maja. Na tajnem posiedzeniu Komuny była mowa, aby Clusereta (delegata wojny) i Mégy (dowódzcę warowni Issy) rozstrzelać. Dekret Komuny rozporządza, że członkowie Komuny niemogą przed żadnym innym sądem być stawieni, jak tylko przed samem zgromadzeniem Komuny.

**Wersal** 2 maja, rano. Dzisiejszej nocy batalion strzelców zdobył z bagnetem w ręku dworzec kolei żelaznej w Clamart, obsadzony przez dwa bataliony federalistów. Federaliści stracili 300 (?) zabitych; my mieliśmy tylko kilku rannych. Równocześnie dwa pułki uderzyły na zamek w Issy, który chwilowo zmuszeni byliśmy opuścić; zdobyliśmy go i wzięliśmy 300 jeńców, których dziś przystawiono do Wersalu. Dwa te czyny wojenne dokonane były wojskiem armii rezerwowej, dowodzonej przez jenerała Vinoy. — Wybory municypalne wypadły zadawalniająco, w duchu republikańsko-konserwatywnym, a przeto przychylnie dla rządów Thiersa. Lista stronnictwa skrajnego przeszła w niektórych miastach, jak Angers, Mans, Perigeaux; natomiast w wielkich miastach, jak Tuluza, Marsylia, St. Etienne rezultat wyborów był zadawalniający. Wielka liczba wyborców nie brała udziału. Zaprzeczają pogłosce o nowych zamieszkach w Lugdunie; wszędy na prowincyi panuje spokojność. Warownia Issy, w skutku zdobycia dworca kolei w Clamart i zamku w Issy, jest teraz prawie zupełnie obsaczoną.

**Wersal** 2 maja. Paryski *Journal officiel* z dnia dzisiejszego ogłasza dekret mianujący „Komitet bezpieczeństwa publicznego“ (*Comité du salut public*). Składają go członkowie Komuny Arnaud, Meillet, Ranvier, Pyat i Gérardin. *Journal officiel* mówi, że powodem aresztowania Clusereta (delegata czyli ministra wojny) było lekceważenie i niedbalstwo z jego strony, co musiało narazić na szkodę utrzymanie warowni Issy. Dziennik *Cri du peuple* mówi, że ustanowienie „Komitetu bezpieczeństwa publicznego“ zapadło 45 głosami przeciw 23.

**Wersal** 2 maja. Artylerya rozpoczęła bić wyłom w warowni Issy. Na zgromadzeniu narodowem minister Picard oznajmia znaczne zwycięstwa odniesione przez wojsko.

**Konstantynopol** 2 maja. Nevers pasza powróciwszy z Egiptu przywiózł z sobą zapewnienie, że wicekról nie buduje żadnych twierdz. Spodziewają się tu przybycia wicekróla. Sułtan wysłał do Madrytu Kiamila beja z powitaniem do króla Hiszpańskiego.

***Kursa.*** Wiedeń 3 maja godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 59·10. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68·75. — Losy z r. 1860 97.50. — Akcye banku 746·—. — Akcye kredytowe 281·70. — Londyn 114·95. — Srebro 122.50 — dukat 5.89. Lombardy 178·80. — Losy z roku 1864 126·25. — Akcye franco-austr. 111·75. — Napoleony 9·91½·— Akc. kol. gal. Karola Ludwika 264·—. Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 176·75. — Akc. kol. północ.-wsch. 163·50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 106·— — Akcye banku jenerąl. —·—. — Renta w srebrze 68.90. — Oblig. indemniz. gal. 74·90. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 164·— Akcye anglo.-banku 251·75. Akcye kol. rządow. 421·—. — Akcye kol. siedm. 173·—. — Akcye kol. Rudolfa 164·—. — Akc. kol. Pardubic. 179·—. — Akcye kol. północ. 224·—. — Tramway 220·50 — Akcye banku budowy 81·60. — Akcye kol. wschod. 86·— — Akcye kolei Alföd 178·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 86.50 — Usposobienie giełdy: koniec lepszy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
*Antoni Kłobukowski.*

# C. k. uprz. galic. Zakład kredytowy włościański.

## Na drugiem zwyczajnem walnem Zgromadzeniu

powzięto następujące uchwały:

1) Z Listów zastawnych w kwocie złr. w. a. 2.126,900 puszczonych w obieg do końca Grudnia 1870 r. będą **wylosowane** w miesiącu Lipcu b. r.

**Z Seryi 1869.**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Stp. 95 | po złr. 100 | na kwotę złr. w. a. | | 9,500. |
| „ 50 | „ „ 500 | „ „ | „ | 25,000. |
| „ 37 | „ „ 1000 | „ „ | „ | 37,000. |

**Z Seryi 1870.**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Stp. 132 | po złr. 100 | na kwotę złr. w. a. | | 13,200. |
| „ 32 | „ „ 500 | „ „ | „ | 16,000. |
| „ 41 | „ „ 1000 | „ „ | „ | 41,000. |
| Razem „ 387 | | „ „ | „ | 141,700, |

a dodawszy do tego uiszczone listami zastawnemi dobrowolne spłaty kapitału dłużnego w kwocie „ 10,200 ściągniętych,
z obiegu zostanie przeto razem . . . . . „ 151,900 listów zastawnych.

2) Z czystego zysku upłynionego roku wyznacza się **1°|o na dywidendę** dla Listów zastawnych, a odnośny płatny 1go Lipca b. r. **Kupon dywidendowy** wypłacony będzie już **od 1go Maja b. r.** bez wszelkich potrąceń:

we **Lwowie** w *Zakładzie centralnym* i w *Kasach powiatowych* tegoż w Galicyi,
w **Wiedniu** w *uprz. „Union Bank“* i w Domu bankowym *Weissa et Fischhofa,*
w **Gracu** w *uprz. Ogólnym Banku kredytowym styryjskim,*
w **Peszcie** w *uprz. Banku „Franco-Hungarian“,*
w **Pradze** i **Tryeście** we *Filiach „Union Bank“,*
w **Krakowie** w Domu wymiany *Blau et Epsteina,*
w **Bernie** w Domu wymiany *Wawrzeńca Herbera* i
w **Ołomuńcu** w Domu wymiany *A. C. Lederera.* (643 2 2)

Lwów 21 Kwietnia 1871 r. ***Rada Zawiadowcza.***

# Ostatnie 3 dni sprzedaży

# FABRYKI PŁÓCIEN I BIELIZNY

***Schostala i Härtleina z Wiednia.***

**Miejsce sprzedaży znajduje się**

# w HOTELU DREZDEŃSKIM

**na 1szem piętrze w salonie.**

## Dzisiaj siódmy dzień sprzedaży.

**Z Banku Zastawniczego w Wiedniu**

**zakupiliśmy za trzecią część ceny kosztu wielką ilość płócien, bielizny stołowej, ręczników, koszul dla kobiet i mężczyzn, kalesonów, kaftaników, spodnic, płaszczy do czesania, chustek do nosa, szirtingów, skarpetek i jeszcze wiele innych t. p. rzeczy.**

**Wszystkie** te towary **zastawił pewien zbankrutowany kupiec i nie wykupił** ich, a jak już nadmieniliśmy, nabyliśmy te towary **znacznie niżej ceny kosztu.** Dla dogodności naszych wieloletnich odbiorców Galicyi, sprzedawać będziemy te towary po tych samych cenach, jakie płaciliśmy, poręczając zarazem **za doskonałość, dokładną miarę,** bardzo dobrą robotę i krój taksamo, jak za nasze wyroby.

Zarazem mamy zaszczyt donieść, że odbywać się będzie również sprzedaż naszych własnych wyrobów, towarów płóciennych we wszelkich gatunkach i bielizny w najnowszym gustownym kroju, po nadzwyczaj tanich cenach. Zapraszamy więc Szanowną Publiczność do łaskawego obejrzenia naszych towarów.

Sprzedaż odbywać się będzie w KRAKOWIE do **6go Maja,** a miejsce sprzedaży znajduje się **wyłącznie** w HOTELU DREZDEŃSKIM na Iszem piętrze w salonie.

***Schostal i Härtlein,***
Fabrykanci płócien i bielizny w **Wiedniu.**

## Spis i cennik towarów, które będą rozprzedane.

UWAGA. Dla przyspieszenia rozprzedaży, towary będą także cząstkowo i pojedynczo sprzedawane.

**Koszule dla mężczyzn** (w różnych rozmiarach) *z najlepszego białego angielskiego szirtingu* (z kołnierzem lub bez tegoż), jeden z najulubieńszych i najbardziej kupowanych gatunków, szczególniej dobry na lato, z gładkim gorsem lub z buffami, po złr. 2, 2.50, 3; najlepszy gatunek złr. 3.50; *z gorsem poprzecznym albo najnowszym Fantaisie* po złr. 3, 3.50, 4 najcieńsze; *gors i mankiety z cienkiego płótna,* gładkie lub z gorsem z buffami po złr. 3.50, 4, 4.50 najcieńsze; z gorsem poprzecznem albo Fantaisie po złr. 4.50, 5, 5.50.

**Koszule dla mężczyzn** z czystego płótna po złr. 2, 2.25; lepszy gatunek z rumburskiego, holenderskiego lub bielefeldzkiego płótna, gładkie lub z buffami po złr. 2.75, 3, 3.50, 4, 5, 6 do 8 złr. najcieńsze; z gorsem poprzecznym lub najcieńszym Fantaisie po złr. 5, 6, 7 najlepsze.
*Przy zamówieniach na koszule dla mężczyzn, upraszamy o łaskawe dokładne podanie szerokości szyi.*

**Kalesony dla mężczyzn** z płótna domowego po 1 złr. 25 c., z czystego rumburskiego lub góralskiego płótna, szczególniej mocne po złr. 1.50, 1.75, 2, 2.50, 3; we francuzkim kroju (do rozszerzania lub zwężania), biało lub czerwono wyszywane, bardzo gustowne po złr. 2, 2.50, 3 do 3.50.

**Skarpetki dla mężczyzn** białe, kolorowe lub bawełniane naturalne (należy podać długość nogi), tuzin po złr. 4, 5, 6, 7, 8; z nici 4-drucianych tuzin złr. 7, 8, 9, 10, 12.

**Koszule dla kobiet** z czystego płótna, gładkie po złr. 1.75, 2, 2.25; z bufkami po złr. 2, 2.50, 2.75 do 3; z najlepszego cienkiego płótna, obrąbione, z haftowanemi prążkami, bardzo gustowne i praktyczne po złr. 3, 3.50, 4; koszule Fantaisie nader piękne, haftowane lub koronkowe, najnowszej mody, po złr. 5, 6, 7, 8, 9 do 10.

**Koszule nocne dla kobiet** (w różnych rozmiarach) z długiemi rękawami, z kołnierzem i mankietami, z czystego szirtingu złr. 2.50, 3, z prawdziwego czystego płótna złr. 3.50, 4; bardzo gustowne złr. 4.50, 5, haftowane złr. 6, 7, 8.

**Majtki dla kobiet** z czystego szirtingu, obrąbione (w różnych rozmiarach) złr. 1.30, 1.50; z haftowanemi prążkami, bardzo eleganckie i gustowne, złr. 2, 2.25; z haftowanemi wstawkami złr. 2.75, 3, płócienne złr. 2, 2.50.

**Kaftaniki nocne dla kobiet** z najcieńszego perkalu, skromne, złr. 1.50; obrąbione, gustownie przyozdobione złr. 2; z haftowanemi prążkami złr. 2.75; nader piękne ze wstawkami złr. 3.50, 4, 5 do 6.

**Płaszcze do czesania dla kobiet** (peignoirs) z szerokiemi rękawami, według najświeższego i najpiękniejszego kroju, gładkie złr. 2.75, rąbkami przyozdobione złr. 4.50, z haftowanemi prążkami złr. 5.50, ze wstawkami złr. 7, 8, 9, 10, 12 do 15.

**Płaszcze do kąpieli dla kobiet** z kapturami z tureckiej miękkiej materyi, bardzo gustownie wyszywane, w różnych barwach, złr. 9, 10 do 12.

**Spódnice dla kobiet** do ubiorów i długich sukien, po złr. 2.75, 3.50, 4; z haftowanemi prążkami złr. 5, 6; z haftowanemi wstawkami, bardzo piękne, złr. 7, 8, 10, 12 do 15.

**Pończochy dla kobiet,** pół tuzina po złr. 2.75, 3.50, 4, 5, 6; Fil d'Ècosse czyli pończochy niciane, z 4-y razy zwijanych nici, złr. 6.50, 7, 8 do 10.

**Chustki do nosa płócienne,** pół tuzina złr. 1.20, 1.50, 1.75, 2; bardzo piękne rumburskie chusteczki do nosa złr. 2.50, 3, 4 do 5; prawdziwe francuzkie batystowe chustki do nosa, białe lub z kolorowemi obrąbkami, pół tuzina złr. 2, 2,50, 3, 4, 5, 6, 7.50 najlepsze.

**Kołnierzyki dla mężczyzn,** w najświeższym kroju, z najcieńszego angielskiego nieapretowanego szirtingu, tuzin po złr. 2.50, 3 do 3.25.

**Mankiety dla mężczyzn** w eleganckim kroju, poczwórne, tuzin po złr. 4, 4.50, 5 do 6 złr.

***4,800** haftowanych batystowych chusteczek do nosa, ręczna robota z literami lub girlandami wspaniale wykonane, po bajecznie tanich cenach po 60, 70, 80, 90 do 1 złr. 25 c.*

**1 Sztuka płótna** czystego białego przędziwa, 30 łokci, po złr. 7.50, 8, 9, 10, 11 do 12; 1 sztuka płótna czystego białego przędziwa w najpiękniejszym gatunku, szczególnie przydatne na koszule, 5/4 szerokości (ręczna przędza) po złr. 12, 13, 14, 16, 18 do 20.

**1 Sztuka dobrego płótna** domowego, 30 łokci, po złr. 8.25, 9 do 10.

**1 Sztuka cienkiego płótna** holenderskiego, 30 łokci, po złr. 9, 10, 11, 12 do 15.

**Weby holenderskie,** rumburskie, bielefeldzkie i batystowe, 50 i 54 łokci 5/4 szerokości, *czysta przędza ręczna,* najlepszy gatunek płócien na koszule i pościel, po złr. 17, 18, 20, 24, 26, 30, 32, 35, 40, 50, 60, 70 do złr. 80.

**1 Tuzin ręczników lub serwet,** czyste płótno w drelichu i adamaszku po złr. 4.75, 5, 6, 7, 8 do złr. 10.

Prócz tego znajdują się na Składzie po takich samych stosunkowo tanich cenach garnitury z drelichu i adamaszku na 6, 12, 18 i 24 osób, tureckie ręczniki do nacierania i płaszcze do kąpieli dla kobiet, szirtingi, **PRZEŚCIERADŁA BEZ SZWU, PŁÓTNA,** (pojedynczej szerokości), i oprócz tutaj wymienionych towarów jeszcze bardzo wiele innych przedmiotów, o czem się Szanowna Publiczność naocznie przekonać zechce.

Sprzedaż odbywać się będzie w Krakowie 8 dni, a miejsce sprzedaży naszej firmy znajduje się wyłącznie tylko w Hotelu Drezdeńskim na Iszem piętrze w salonie.

**Zamówienia z prowincyi prosimy adresować do naszego Składu fabrycznego w Wiedniu, Graben Nr. 30.**

***Schostal i Härtlein,***
Fabrykanci płócien i bielizny z **Wiednia.**

## Warunki przyjmowania uczniów do Szkoły rolniczej w Czernichowie.

Stosownie do Statutu Szkoły rolniczej Czernichowskiej *), podaje się do wiadomości:

1. Iż rok szkolny w tym Zakładzie rozpoczyna się w roku bieżącym dnia 1 Lipca.
2. Kandydaci, zgłaszający się o przyjęcie na kurs pierwszoletni do Zakładu, winni być a) w wieku od 14tu do 18 lat życia; b) silnej budowy ciała i dobrego zdrowia; c) obyczajności wiarogodnie poświadczonej; d) umieć dobrze czytać i pisać po polsku, oraz posiadać dostateczną wiadomość 4ch głównych działań arytmetycznych. Przyczem pierwszeństwo danem będzie okazującym lepszą zdolność, lub składającym świadectwo z odbytych poprzednio w krajowych szkołach nauk przygotowawczych.
3. Nauka i pomieszkanie w Zakładzie są bezpłatne.

Opłata za odzież, żywność i inne mniejsze potrzeby, wynosi rocznie 140 złr. w. a., która to kwota przy zaczęciu roku szkolnego do kasy Zakładu w Biurze Towarzystwa rolniczego, w Krakowie, z góry wniesioną być winna. Niedopełnienie tego warunku pociąga za sobą nieprzyjęcie ucznia.

4. Nauka i pobyt ucznia w Zakładzie trwa lat 4. Wyjątkowo dozwolone być może wstąpienie do Zakładu, zaczynając od roku drugiego, jednakże tylko za egzaminem złożonym przed Zwierzchnością Zakładu i za uznaniem ze strony tejże Zwierzchności, że kandydat posiada odpowiednie usposobienie moralne i zdolność do praktycznego zatrudnienia.
5. Podania o przyjęcie ucznia czynione być mają do Kuratoryi Zakładu i przesyłane pod adresem: „Do Biura Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie", **najdalej do końca Maja**; później wniesione, bez skutku zwrócone zostaną.

Do podania dołączone być winny: a) Metryka chrztu; b) Świadectwo moralności; c) Świadectwo lekarskie szczepionej ospy, zdrowia i sił odpowiednich rolniczemu zatrudnieniu; d) Oświadczenie rodziców lub opiekunów, że płacić będą z góry należytość za stół i odzież, oraz, że pozostawią ucznia przez ciąg lat przepisanych w Zakładzie; e) Świadectwa z nauk przygotowawczych, jakie uczeń poprzednio odbył.

6. O postanowieniu przyjęcia, przez Kuratoryę Zakładu wydanem, zostanie podający uwiadomiony przed 1ym Lipca; nieprzyjętym zaś allegata załączone do podania, zwrócone zostaną.

Uczeń, o przyjęciu zawiadomiony, już z dniem 1ym Lipca w Zakładzie znajdować się powinien.

Kraków dnia 25 Kwietnia 1871 r.

*Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.*

Wice-Prezes: ***Franciszek Paszkowski.*** Sekretarz: ***J. M. Jawornicki.***

*) Na żądanie może być przesłany. (688)



Nr. 301. D. D. T. z r. 1871. (596-1-3)

## DYREKCYA
## Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń
### w KRAKOWIE

ogłasza niniejszem, że stosownie do rozporządzenia §. 11. Statutu, ceny najwyższe, po jakich w pojedynczych powiatach, ziemiopłody od gradu zabezpieczać w tym roku można, i według których bez względu na ceny targowe wynagrodzenia wymierzane będą, przesłane zostały Agentom Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Kraków dnia 15 Kwietnia 1871 r. (596-2-3)



### Kurs papierów i pieniędzy

| Kraków 3 maja. | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Sreb. pol. st. za 100 zł. | — | — |
| „ nowe obr. „ | — | — |
| Akcye Bank. g. d H i P | 70 50 | 68 . |
| Listy zast. pol. z kup. | 90 — | 89 — |
| Bankn. pol. 100 złr. | 412 | 409 |
| Ruble ros. za 100 rsr. | 163 | 162¼ |
| Talary pr. za 100 tal. | 185 | 184 |
| Bankn. pr. za 100 złr. | 81½ | 81 |
| Srebro nowe austr. | 123 | 123 |
| Dukat ważny | 5 90 | 5 84 |
| Napoleon d'or | 10 2 | 9 90 |
| Półimperyały rosyj. | — — | — — |
| 4% gal. listy zas. z k. | 74½ | 73 |
| 5% „ „ „ „ „ | 85 | 83½ |
| Obl. indemniz. z kup. | 75¼ | 74 |
| Ak. k. g. z dyw. bez k. | 268 | 265 |
| „ L. Cz. z całą wpł. | 181 | 178 |
| Losy prem. węgiers. | 94 — | 91 50 |
| „ 6% ban. rustyk. | — — | — — |
| **Wiedeń 2 maja.** | | |
| 5% zjed. dług pań. ban. | 59 40 | 59 30 |
| 5% „ „ „ sreb. | 69 - | 68 90 |
| „ Obl. ind. niż. Aus | — — | 97 — |
| „ „ czeskie | 97 — | 96 — |
| „ „ węgiers. | 80 20 | 89 90 |
| „ „ galicyj. | 75 50 | 74 50 |
| „ „ bukow. | 73 50 | 73 — |
| „ „ siedmg. | 75 25 | 74 75 |
| Pożyczka głod. gal. | — — | — — |
| i węg. pożycz. kol. [illegible] 120 złr. [illegible] | 107 50 | 107 30 |

| Listy zastawne | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 5% Banku nar. los. | 97 60 | 97 30 |
| 4% galicyjskie | -- — | 72 50 |
| 5% „ | ... — | 83 — |
| 6% gal. zakł. kr. włoś. | 88 50 | 88 — |
| 5% węgierskie. los. | 90 20 | 89 90 |
| 5% zakł. kred. austr. | 106 75 | 106 25 |
| 5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat. | 87 50 | 87 — |
| 5% Domin. pań. 120 fl. | 123 50 | 123 — |
| *Pożyczki loteryjne.* | | |
| Losy poż. z r. 1839 | 299 - | 298 — |
| „ „ „ 1854 | 92 25 | 91 75 |
| „ „ „ 1860 | 97 50 | 97 25 |
| „ „ „ 1864 | 135 50 | 125 25 |
| „ Comorénte | 25 — | 23 — |
| „ Kredytowe | 163 75 | 163 25 |
| „ żegl. par. na D | 102 — | 100 — |
| „ Księcia Salm | 40 — | 39 — |
| „ „ Palffy | 30 — | 29 — |
| „ ks. Klary | 36 — | 34 — |
| „ hr. St. Genois | 30 — | 29 — |
| „ miasta Budy | 34 — | 33 — |
| „ ks. Windischgr. | 22 50 | 21 50 |
| „ hr. Waldstein | 23 — | 22 — |
| „ hr. Keglevich | 18 — | 17 — |
| „ Rudolfa | 15 50 | 14 50 |
| *Akc. bank i przem.* | | |
| Banku narod. austr. | 750 — | 748 — |
| Zakładu kredytow. | 281 30 | 281 10 |
| Żeglugi par. na Dun. | 607 — | 605 — |
| Kolei półn. Ferdynan. | 2250 | 2245 |
| „ rządowej fr.-a. | 423 — | 422 50 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kolei zachodn. c. El. | 224 — | 223 50 |
| „ Pardubickiej | 180 50 | 179 50 |
| „ południowej | 178 30 | 178 10 |
| „ Galicyjskiej | 264 75 | 264 50 |
| „ Czerniowieckiej | 177 75 | 177 25 |
| Kol. węg. półn. wsch. | 164 25 | 163 75 |
| ks. Rudolfa 200 fl. w. a. | 165 — | 164 50 |
| Akc. kol. Alf. finmań. | 178 75 | 178 25 |
| „ „ Kosz.-Bogum. | 97 75 | 97 50 |
| „ „ Siedmiogrodz. | 174 — | 173 — |
| „ „ Cisańskiej. | 250 50 | 250 — |
| „ „ Wschod. węg. | 86 75 | 86 50 |
| Akcye Bank. ang. au. | 255 75 | 255 25 |
| „ angl. węg. | 87 25 | 86 75 |
| „ Zakł. kred. węg. | 108 — | 107 50 |
| „ banku frank. austr | 112 — | 111 50 |
| „ „ węgierskiego | 74 25 | 73 75 |
| „ „ kraj. galicyj. we Lwowie | — — | — — |
| „ wied. d. obr. płod. | 92 50 | 91 50 |
| „ galic. hipotecz. | 119 — | 118 — |
| „ austr. związkow. | 106 50 | 106 25 |
| „ dla obrot. ogól. | 165 — | 164 50 |
| „ Tow. han. pł. leś. | 31 — | 30 — |
| *Oblig. pierwszeństw.* | | |
| Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m. | — — | — — |
| „ (sr. pr. 100 fl. w. a. | 95 — | 94 — |
| „ (Emis. 1862) „ „ „ | 93 — | 92 75 |
| Kolei rząd. St. 500 fr. | 139 75 | 139 25 |
| „ „ Emis. 1867 „ | 135 50 | 135 — |
| Kol. połud. St. 500 fr. | 112 50 | 112 — |
| „ Bony 1870-1874 6% | 242 — | 241 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Kol. płn. C. F. 100 fl. k. m. | 91 50 | 91 . |
| „ „ „ za 100 fl. w. a. | 88 50 | 88 — |
| „ w sreb. 5% „ „ „ | 106 50 | 106 - |
| Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a. | 95 50 | 95 — |
| Kol. połud-płn. niem. — 5% — za 100 fl. | — — | — — |
| — — w srebrze „ | 96 — | 95 50 |
| Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100 | 105 25 | 104 75 |
| Kol. Gal. K. L. Emis. II. | 100 60 | 100 30 |
| Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100) | 79 50 | 79 - |
| „ „ „ Emisya 1867. | 91 — | 90 50 |
| Kol. i Sied. fl. 200 a. w. | 89 25 | 89 - |
| ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100 | 90 30 | 90 10 |
| „ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „ | 97 50 | 97 25 |
| Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k. | 96 — | 95 50 |
| Austr. Loyd fl. 100 m. k. | — — | — — |
| Tow. prags. przem. żel. po 300 fl. | - — | 103 50 |
| *Waluty.* | | |
| Cesarskie korony | — — | — — |
| „ dukat na wagę | — — | — — |
| „ — obrączk. | 5 89$^{5}$ | 5 88$^{5}$ |
| Złoto *al marco* | — — | — — |
| Napoleondory | 9 91$^{5}$ | 9 91 |
| Fryderyki | — — | — — |
| Luidory (niemieckie) | — — | — — |
| Suwerény angielskie | 12 63 | 12 45 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Srebro | 122 65 | 122 35 |
| Srebro, kupony | 122 75 | 122 25 |
| Talary związkowe | — — | — — |
| Prus. bilety kas. | 1 84$^{50}$ | 1 84$^{25}$ |
| **Lwów 1 maja.** | | |
| Dukat holenderski | 5 85 | 5 78 |
| „ cesarski | 5 88 | 5 81 |
| Półimperyał rosyjski | 10 12 | 9 98 |
| Rubel srebr. rosyjski | 1 96 | 1 90 |
| „ pap. „ | 1 62¾ | 1 61¾ |
| Talar pruski | — — | — — |
| Listy z. To. kr. gal. 5% | 83 50 | 83 — |
| „ „ 4% | 73 25 | 72 75 |
| Listy zast. banku hip | 88 25 | 87 80 |
| Obligi indem. b. kup. | 75 10 | 74 60 |
| Akcye kol. gal. b. kup, | 267 — | 266 25 |
| „ „ lwow.-czer. | 178 50 | 177 50 |
| Akcye Banku hip. gal. | 119 50 | 118 50 |
| **Warsz. 1 maja.** | | |
| Listy zast. 1 ser. rub. | 89 32 | 86 82 |
| „ „ 2 ser. „ | 88 32 | 87 82 |
| kupon „ | — — | 1 43⅓ |
| Listy zastawne nowe | 88 17 | 87 83 |
| kupony | — — | 1 79⅕ |
| Listy likwidac. „ | 73 33 | 73 — |
| kupon „ | — — | 1 66⅔ |
| Kolej warsz. wied. „ | 74 — | 73 — |
| „ warsz. byd. „ | 69 — | 68 — |
| „ warsz. teresp. | — — | — — |
| „ „ łodzka | — — | — — |

| Pociągi osobowe na kolejach żelaznych. | | Odchodzą rano | Odchodzą po poł. | Przychodzą rano | Przychodzą po poł. |
|---|---|---|---|---|---|
| *w Krakowie:* | lwowski | 11.30 | 10.28 | 5.41 | 3.11 |
| „ | „ miesza. | 7.— | — | — | 8.53 |
| „ | wielicki | 9.— | — | — | 5.38 |
| „ | wiedeński | 6. 3 / 10.10 | 3,33 | 9.52 / 11.59 | 9. 5 |
| „ na Oświęć. | wrocławski | 6. 3 | — | 9.52 | 3.21 |
| „ do Wrocław. | mysłowic. | 8.— | — | — | 3.21 |
| „ | warszawski | 8.— | — | — | 6.30 |
| *w Wieliczce:* | krakowski | — | 5.— | 9.38 | — |
| *w Tarnowie:* | krakowski | n. 12.31 | 2.12 | n. 12.26 | 2. 6 |
| „ | „ miesz. | 9.52 | — | 9.42 | — |
| „ | lwowski | 3.35 | 12.31 | 3.24 | 12.23 |
| „ | „ miesz. | — | 5.58 | — | 5.48 |
| *w Rzeszowie:* | krakowski | n. 2.41 | 5. 6 | n. 2.35 | 5.— |
| „ | „ miesz. | — | 1.19 | — | 1.— |
| „ | lwowski | n. 1.13 / 9.28 | — / — | n. 1.— / 9.19 | — / — |
| „ | „ miesz. | — | 2.44 | — | 2.34 |
| *w Przemyślu:* | krakowski | 5.— | 7.54 | 4.54 | 7.39 |
| „ | „ miesz. | — | 4.32 | — | 4.17 |
| „ | lwowski | — / — | 6.39 / 10.48 | — / — | 6.29 / 10.35 |
| „ | „ miesz. | 10.53 | — | 10.33 | — |
| *we Lwowie:* | krakowski | n. 3.30 | 8. 7 | 7.37 | 11 |
| „ | „ miesz. | 6.42 | — | — | 8.— |
| „ | brodzki | 8.52 | n. 11.50 | 2,50 | n. 7.24 |
| „ | czerniowiecki | 10.49 | 10.20 | —. | — |
| *w Brodach:* | lwowski | p. 3.23 | 10.50 | 3.23 | 12.21 |
| *w Czerniowcach:* | lwowski | — | — | 7.— | 9 13 |
| *w Mysłowicach:* | krakowski | 11.33 | — | — | — |
| *w Warszawie:* | krakowski | 9.— | — | — | 8.51 |
| *w Wiedniu:* | krakowski | 8.— | 5.— / 3.39 | 4.— / 3.50 | 7.32 |

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*